GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOW.
NAUCZYCIELI SZKÓŁ
ZAWODOWYCH

ROK VI

MIESIĘCZNIK

Nr. 9

WARSZAWA—1934

GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 9 **LISTOPAD** **ROK VI**

WYJAŚNIENIE OD REDAKCJI

Nr. listopadowy miał być poświęcony I. Ogólnokrajowemu Zjazdowi Instruktorów. Zamieszczamy obecnie sprawozdanie z tego Zjazdu i referat kol. A. Dobrankiewicza. Dwa dalsze referaty znajdą miejsce w N-rze grudniowym. Chwila obecna wysunęła bowiem 2 nagle sprawy, t. j. kwestję naszego stosunku do Z.N.P. oraz sprawę 4-letnich gimn. kupieckich. Znalazły one wyraz w 2 pierwszych artykułach oraz podanem in extenso Uzasadnieniu wniosków Sekcji Gł. Handl., z czego zamieszczamy cz. I., zaś cz. II., protokół Zjazdu Delegatów i reszta sprawozdań Kół wejdą do N-ru grudniowego „Głosu".

PRZED DECYZJĄ

Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy mamy nadal istnieć jako odrębna grupa nauczycielska, reprezentująca interesy i zagadnienia szkolnictwa i nauczycielstwa zawodowego, czy też jako ta sama, zwarta organizacyjnie grupa wejść w skład najliczniejszej obecnie w Polsce organizacji —Związku Nauczycielstwa Polskiego, aby bez groźby rozpły-

nięcia się w dużej masie, bez niebezpieczeństwa majoryzacji realizować cele i postulaty szkoły i nauczyciela. Sprawa bardzo doniosła i pytanie konieczne do rozstrzygnięcia. Jeżeli przyjrzymy się ruchowi zawodowemu w Polsce, widzimy od pewnego czasu znamienne dążności do jednoczenia poszczególnych grup w organizacje liczniejsze i silniejsze. Dają one swym członkom lepsze możliwości rozwoju zbiorowych poczynań, scalenie rozproszonych wysiłków, poważniejszą i silniejszą reprezentację wobec społeczeństwa i Rządu, dla którego przedstawiają tem cenniejszy czynnik współpracy przy rozwiązywaniu różnorakich zagadnień i realizacji zadań, im szerszą i bardziej jednolitą opinją ogarniają potrzeby i cele danej dziedziny życia. Idea jednolitej, a tem samem skuteczniejszej reprezentacji ogółu nauczycielstwa wszystkich stopni szkół wszelkich typów nurtuje od dłuższego czasu w Z. N. P. ✪ Na konferencji odbytej w końcu paźdz. b. r. między Z. N. P. i S. N. S. Z. koledzy Związkowcy przedstawili naszemu Zarządowi swoje poglądy na konieczność scalenia ruchu zawodowego. Poglądy te dadzą się streścić w ten sposób, że w miarodajnych sferach rządowych i politycznych panuje pogląd, iż ruch zawodowy w Polsce jest obecnie rozbity na słabe i często zwalczające się odłamy, nastawiony egoistycznie na obronę interesów zawodowych i że wobec tego jest rzeczą konieczną pomyśleć o przymusowem jego „scaleniu" przez mianowanie Komisarzy rządowych dla poszczególnych grup zawodowych. Z. N. P. stoi na stanowisku konieczności przeciwstawienia się tym tendencjom, wzorowanym na włoskich i niemieckich doświadczeniach, gdyż przymusowe „scalanie" doprowadziłoby do zbiurokratyzowania ruchu zawodowego, i do zacieśnienia jego działalności tylko do pracy kulturalno - oświatowej wśród swoich członków. Należy zatem własnemi siłami dokonać zjednoczenia i wytknąć silnej organizacji nauczycielskiej własne cele. Z. N. P. wysuwa przytem żądanie, aby tej scalonej federacji nauczycielskiej z o s t a ł o p r z y z n a n e p r a w o o p i n j o w a n i a w s z y s t k i c h p r o j e k t ó w u s t a w, d o t y c z ą c y c h s z k o ł y i n a u c z y c i e l a. Tak pojęta współpraca z Rządem będzie odbywać się bez wstrząsów i da lepsze wyniki, niż dotychczas. ✪ Widzimy więc, iż motywy tej idei

federacyjnej są bardzo poważne. Należy jeszcze zastanowić się nad tem, czy założenia ideowe Z. N. P. nam odpowiadają i czy powinniśmy obawiać się majoryzacji. Do wszystkich naszych Kół rozesłał Z. Gł. projekt statutu Z. N. P. z prośbą o jego przedyskutowanie. Otóż R. III., omawiający w §§ 3 — 7 te cele, nie może nasuwać żadnych zastrzeżeń. Wyraża się w nich bowiem jasno jedno dążenie, aby zapewnić oświacie właściwe stanowisko w całokształtcie życia państwowego przez podniesienie wartości i stanowiska społecznego zawodu nauczycielskiego, oraz rozwój polskiej myśli pedagogicznej. ✪ Niemniej przeto jest wśród naszego S. N. S. Z. oddawna zakorzeniona obawa przed majoryzacją — jako zjawiskiem z czasów naszej autonomji przy T. N. S. W. Otóż tu należy, patrząc realnie na sprawę, odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakich wypadkach ta majoryzacja mogłaby nam grozić? Oczywiście w wypadkach rozbieżności poglądów. W jakich sprawach mielibyśmy się różnić? Mojem zdaniem, w żadnej. Przedewszystkiem nie w dziedzinie spraw uposażeniowych i pragmatyki, bo tu. Z. N. P. zawsze bronił interesów ogółu, a nie jedynie szkół powszechnych, czyni to i obecnie, grupując u siebie zarówno nauczycieli gimnazjów, jak i zawodowców inżynierów ze szkół zawod. dokształcających. Zatem chyba w dziedzinie ustrojowo programowej szkół? Ale każdy z nas bez zastanowienia może odpowiedzieć, że to niemożliwe, gdyż nasze szkolnictwo zawodowe niższe i średnie opiera się przecież na szkole powszechnej, której jak najwyższy poziom organizacyjny jest też naszym postulatem. A nasze szkolnictwo zawodowe typu licealnego oprze się częściowo na średniem zawodowem, częściowo na gimnazjach ogólnokształcących, które już są reprezentowane w Z. N. P. ✪ Nie widząc zatem rozbieżności dążeń w żadnej dziedzinie, a stojąc podobne jak Z. N. P. na stanowisku pracy państwowo twórczej, powinniśmy wypowiedzieć się za ideą federacji.

N. Z.

SAMODZIELNOŚĆ CZY AUTONOMJA

Wysunięta w ostatnich czasach propozycja połączenia naszego Stowarzyszenia ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego nasuwa szereg myśli, których nie można przemilczeć. Szczególnie dla nas, którzyśmy już swego czasu byli reprezentowani przez inne stowarzyszenie, którzy wiemy, jak przedstawia się opieka silniejszego nad słabszym, a przedewszystkiem — jak ustosunkowują się wszystkie działy szkolnictwa ogólnokształcącego do zawodowego. ✪ Pamiętamy te niedawne czasy, kiedy byliśmy reprezentowani „per procuram", pamiętamy, że nasze najistotniejsze bolączki nie były i nie mogły być w polityce całego zrzeszenia należycie uwzględnione,—pamiętamy również, jak to trudno było narodzić się nam we własnej postaci organizacyjnej,—dlatego też propozycja połączenia znowu, jakkolwiek w innej konstelacji, losów naszej organizacji z polityką i losami innego ugrupowania musi nasunąć poważne refleksje. Przedewszystkiem więc nie mielibyśmy, złączeni z innymi, wolnej ręki we własnych sprawach, zagadnienia naszych szkół musiałyby dopasowywać się do zagadnień szkół innych, które niewątpliwie miałyby w tem połączeniu daleko silniejszą reprezentację, niż szkoły zawodowe. Nawet zwykłą delegację do władz szkolnych w sprawach szkolnictwa naszego prowadziłby „opiekun", czy prokurent z innego szkolnictwa. Czy i jak nasze interesy byłyby w takiej sytuacji bronione? To ważne i zasadnicze pytanie. ✪ Jest przecież jasne, że interesy szkolnictwa zawodowego w bardzo wielu wypadkach nie pokrywają się z interesami innych działów szkolnictwa, a nawet często są one w sprzeczności z temi interesami. I zdaje się — nie bliski jeszcze jest czas, w którym te interesy będą ze sobą w zgodzie. Jeżeli zaś w jednej organizacji zarysowują się dwojakiego rodzaju kierunki zainteresowań, to nie ulega wątpliwości, że kierunek silniej reprezentowany zawsze będzie decydującym. ✪ Zapewne — zwolennicy połączenia mogą przytoczyć szereg korzyści zarówno natury reprezentacyjnej, organizacyjnej (skonsolidowanie i scentralizowania ruchu zawodowego), jak i materjalnej, — ale trzeba tym korzyściom przeciwstawić straty tej samej natury, a więc reprezentacyjnej (reprezentacja per procuram),

organizacyjnej (zmajoryzowanie nieuniknione) i materjalnej (znacznie większe składki, co dziś niemałą odgrywa rolę). ✪ Nie można również niedopatrzyć faktu, że w łonie proponowanego nam wspólnika toczą się obecnie zmagania różnych wpływów, a wejście nasze w symbiozę w tym właśnie okresie wewnętrznych zgrzytów nie przyczyniłoby się do umocnienia naszej pozycji. Jeszcze wobec tego sprawa nie dojrzała do sfinalizowania, sytuacja nie jest dla nas wygodna, a jako zawodowcy, musimy na to zagadnienie patrzeć jak najbardziej realnie. Nie pomogą tu żadne naciągania i naginania statutowe, gdyż statut zawsze pozostanie tylko szerokiemi ramami, w których działają interesy grup ludzkich, temi ramami objętych. ✪ Nie możemy za łyżkę soczewicy oddać swej tradycji, która od tylu lat już istnieje i wykazuje szereg ładnych i zaszczytnych kart. Natomiast fakt zaistnienia takiej propozycji powinien stać się dla wszystkich nauczycieli szkół zawodowych hasłem do solidarnego zgrupowania się pod własnym sztandarem, do stworzenia takiej siły we własnej organizacji, aby potrzeba opierania się o innych wogóle nie istniała.

Fr. W.

Al. Dobrankiewicz — Warszawa.

INSTRUKTOR JAKO NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA

*) Referat wygłoszony na I-szym Ogólnokrajowym Zjeździe Instruktorów, dnia 2 listopada 1934 r. w Warszawie.

Zjazd Instruktorów nie jest zjazdem koleżeńskim, zjazd ma na celu zwrócenie uwagi na to, co naszem zdaniem jest nienormalnem w nauczaniu rzemiosła w szkołach zawodowych, ma zerwać zasłonę z tego, co jest wstydliwie zakrywane, odsłonić i pokazać społeczeństwu prawdziwe oblicze, ogrom pracy wykonywanej przez ludzi zupełnie nieznanych, a tak bardzo pożytecznych społeczeństwu. ✪ Oprócz tego Zjazd ma na celu wskazać nowe drogi nauczania rzemiosła, ma domagać się uznania pracy fizycznej, „manualnej" za pracę równorzędną umysłowej i odpowiedniego ustosunkowania się do ludzi, którzy ucząc młodzież zawodu, kładą

podwaliny, wznoszą gmach lepszej przyszłości Rzeczypospolitej. ✪ Nauczanie w Szkołach Zawodowych, dzieli się na dwie zasadnicze grupy, nauczanie przedmiotów ogólnokształcących, teoretycznych i naukę zawodu, naukę rzemiosła. Która z tych dwóch grup nauczania jest podstawową, mówi ustawa o szkole zawodowej: „p o d s t a w ą, ó ś r o d k i e m n a u c z a n i a w s z k o l e z a w o d o w e j j e s t w a r s z t a t s z k o l n y". Zdawałoby się, że wobec takiego brzmienia ustawy warsztat szkolny jako podstawa nauczania, powinien być otoczony w szkole zawodowej, specjalną opieką, że na warsztat szkolny, powinna być również zwrócona uwaga władz szkolnych. ✪ *Jakie jest ustosunkowanie do jednej i drugiej części nauczania?* ✪ Przedmioty ogólnokształcące i teoretyczne, korzystają z całego szeregu podręczników, z całej obfitej literatury, z całej masy różnych pomocy naukowych; nad zagadnieniami związanemi z nauczaniem przedmiotów ogólnokształcących, pracują najwybitniejsze umysły w dziedzinie metodyki, dydaktyki, czy wychowawstwa, stworzone, przemyślane są całe systemy nauczania, nad któremi toczy się dyskusja w pismach zawodowych całego świata. Są stworzone seminarja, instytuty pedagogiczne dla nauczycieli począwszy już od nauki w przedszkolach. przemyślana metodyka nauczania, W ten sposób nauka i system nauczania przedmiotów ogólnokształcących i przedmiotów teoretycznych przedstawia się wręcz imponująco, w stosunku do nauczania zawodu, nauczania rzemiosła w szkołach zawodowych. ✪ Jak się przedstawia nauczanie zawodu, nauczanie rzemiosła? Przy nauczaniu rzemiosła w szkołach technicznych, gdzie absolwenci nie będą zajmować się pracą przy bezpośredniej produkcji, a idzie tylko o zaznajomienie ich z pracą „manualną", pewne wątpliwości, pewne potrzeby można odłożyć na plan dalszy. W szkołach rzemieślniczych czy rękodzielniczych, odkładanie tego rodzaju kwestyj na plan dalszy, grozi wielkimi stratami młodzieży. która idzie do szkoły uczyć się rzemiosła. ✪ Byłbym bardzo dumnym, gdybym mógł w dziedzinie nauczania rzemiosła wyliczyć choć część tego, co wyliczyłem, jako pomoce przy rozwiązywaniu zagadnień nauczania przedmiotów teoretycznych. Z głębokim smutkiem stwierdzić muszę, że w żadnej dziedzinie nauczania niema

tak wielkiej dowolności, tak wielkiego niezrozumienia, jak właśnie w tak państwowo i gospodarczo ważnej dziedzinie jak nauczanie rzemiosła i zawodu. ✪ Zagadnienie nauczania rzemiosła, koniecznie wynikające z faktu, że Polska, jako państwo niepodległe, musi byt swój, swoją przyszłość, oprzeć na najszerszych warstwach społecznych, na świadomym swych celów i zadań pracowniku, zawodowcu, zagadnienie to jest całkowicie niedoceniane. Najbardziej nieufną i najbardziej konserwatywną warstwą społeczną nietylko w Polsce, ale i na całym świecie jest chłop i robotnik. Zaufanie jego zdobyć może nie lepszy lub gorszy mówca, nie ktoś przysłany zzewnątrz, lecz ten, kto własną pracą, własnym przykładem pokaże, jak należy pracować, własnym przykładem potrafi wzbudzić zaufanie do siebie. I tu właśnie pracownik, absolwent szkoły zawodowej, musi być pionierem, który stworzy własnym przykładem nowy typ pracownika zawodowca o szerszym światopoglądzie, który już z natury swego wyrobienia społecznego, będzie predestynowany na przodownika w pracy tak zawodowej, jak i społecznej. ✪ Wracając do poprzednio rozważanego tematu, do zagadnienia nauczania rzemiosła w szkole zawodowej, muszę stwierdzić, że w czasie swojej 13-letniej pracy w szkole rzemieślniczej niejednokrotnie zastanawiałem się, dlaczego, jakkolwiek nauka rzemiosła w szkole zawodowej czy rzemieślniczej, jest tą podstawową nauką, na której młodzież opiera swoją przyszłość, swoją egzystencję, spychana jest ona jakgdyby na plan dalszy na drugie miejsce, a stanowisko nauczyciela rzemiosła (instruktora) lekceważone i on sam traktowany jako intruz w zawodzie nauczycielskim, jako człowiek, który nie ma nic do powiedzenia i tolerowanie go jest złem koniecznem, którego uniknąć się nie da. ✪ Na stanowiska nauczycieli rzemiosła (instruktorów) byli angażowani rzemieślnicy. Rzemieślnicy z fabryk o produkcji znormalizowanej, z przedsiębiorstw i z drobnych warsztatów. Postawiono ich przed zagadnieniem, jak nauczać t. j. jaką metodę obrać, ażeby uczeń po ukończeniu szkoły wychodził jako wykwalifikowany, posiadający doskonałe usprawnienia w swoim zawodzie pracownik; jak wychowywać, ażeby absolwent szkoły zawodowej czuł się pełnowartościowym człowiekiem, obywatelem Państwa, a nie jakimś mal-

kontentem życiowym, nieszczęśliwym i niezadowolonym z losu, który zamiast do szkoły ogólnokształcącej, kazał mu iść do szkoły zawodowej i zostać pracownikiem fabrycznym. Postawiono ich przed zagadnieniem, do którego nie byli przygotowani, nad którem myślą najtęższe umysły, do którego przygotowanie seminaryjne muszą mieć ludzie, co uczą w najwyższych klasach szkoły powszechnej. Jeżeli dodamy do tego nieufność, z jaką społeczeństwo odnosiło się do szkoły zawodowej, brak jakichkolwiek wskazań programowych, jakiegokolwiek materjału z zakresu metodyki czy dydaktyki, brak rysunków podług których należy wykonywać nawet najprostsze roboty, brak albo zużyte narzędzia pracy, przeładowanie warsztatów, 40, 50 albo nawet 60-cioma uczniami na zmianę na jednego instruktora przy 46 albo i więcej godzinach pracy tygodniowo, to jeżeli rezultaty są takie, jak widzimy, to tylko dzięki nadzwyczaj ofiarnej, acz zupełnie niedocenianej pracy instruktora. I dzięki temu, że wbrew wszystkim, w zrozumieniu interesu i potrzeb młodzieży, instruktor w sumieniu swojem, uważał się za nauczyciela i wychowawcę, sam tworzył program, sam tworzył metodykę, może niezupełnie dobrą, ale lepszą niż żadna, przyznać musi, każdy nawet najbardziej uprzedzony obserwator, że ten oderwany od swego normalnego warsztatu i zaangażowany na stanowisko instruktora rzemieślnik, opłacany znacznie niżej, niż byłby opłacany w przemyśle, pracujący w bardzo ciężkich warunkach, spełnił swoje zadanie. ✪ Ciągle się mówi i pisze na tematy związane z nauczaniem zawodu, na tematy kwalifikacyj zawodowych instruktorów, ich dokształcania, ich wyrobienia społecznego, ciągle się mówi, że brak instruktorom kwalifikacyj, że potrzebny jest nowy typ instruktora. Jak dotąd są to wszystko ogólniki, jak dotąd nie jest sprecyzowane, czego się od instruktora, jako od nauczyciela wymaga i czego wobec braku programów trudno sprecyzować: są wydane, co prawda, wytyczne do programów, w kilku dziedzinach, jak np. ślusarstwo, stolarstwo, tokarstwo i t. p. ale jak każde wytyczne, są tylko wytycznemi i znów brak jakichkolwiek wskazań ścisłych, co do wymagań zawodowych stawianych instruktorom. W wytycznych przewidziane są godziny przeznaczone na wykonanie pewnych czynności, jak piłowanie, hartowanie,

heblowanie i t. p. Wydawałoby się, że kwalifikacje instruktorskie do nauczania zawodu powinny iść w kierunku wybitnych usprawnień w wykonywaniu czynności objętych programem, czy wytycznemi dla autorów programów. Tu zachodzi pytanie, kto będzie mógł sprawdzić poziom sprawności instruktorskich, jaka instancja będzie mogła wydać opinję o jego kwalifikacjach zawodowych. Zdaje się, że najbardziej do tego powołaną, mającą najwięcej doświadczenia i uprawnień byłaby Izba Rzemieślnicza, względnie Związek Izb Rzemieślniczych, jako instytucja posiadająca w swoim gronie wybitnych pracowników przemysłowych oraz rzemieślniczych, tylko że nowa ustawa, nie przewiduje dyplomów mistrzowskich, wydanych przez Izby Rzemieślnicze, jako dostatecznych kwalifikacyj Zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych, przewiduje natomiast jako kwalifikacje dostateczne, ukończenie szkoły zawodowej. ✪ I tu nasuwa się pytanie, jakim sposobem instruktor bez kwalifikacyi zawodowych mógł ze swego warsztatu wypuścić absolwenta o dostatecznych kwalifikacjach? Toć jakkolwiek ustawa przewiduje, że nauczycielem w szkole typu gimnazjalnego może być tylko absolwent szkoły typu licealnego, to naukę rzemiosła prowadzić będzie, jak i dotychczas w szkołach tak jednego jak i drugiego typu ten sam niestety bez kwalifikacyj zawodowych instruktor. ✪ I dlatego też, ażeby uniknąć podobnego stanu rzeczy, należałoby przemyśleć i ustalić wymagania w stosunku do instruktorów obecnie zatrudnionych w szkolnictwie zawodowem i jeżeli potrzeba, stworzyć możliwości dokształcania, jednakże pod warunkiem, że dokształcanie będzie miało decydujący wpływ na uzyskanie kwalifikacyj zawodowych. ✪ W ustawie o uposażeniu pracowników Państwowych z października 1923 roku, dla instruktorów o pełnych kwalifikacjach, przewidziana jest 9-ta grupa płac urzędników państwowych, dla instruktorów o niepełnych kwalifikacjach 11-ta a po 6-ciu latach pracy X-ta grupa uposażeniowa, jednak rozporządzenie wykonawcze przewiduje możliwość awansowania instruktorów tak z pełnemi jak i niepełnemi kwalifikacjami do VIII grupy i cały szereg instruktorów otrzymało swoje pobory z VIII grupy bez względu na kwalifikacje. Co skłoniło Ministerstwo do wydania takiego rozporządzenia? Otóż

skłoniła je troska o poziom nauczania rzemiosła, gdyż przy XI czy X kategorji płac nastąpił gwałtowny odpływ najzdolniejszych jednostek ze szkolnicwa zawodowego do przemysłu, który bez względu, na kwalifikacje, na posiadanie tego czy innego rodzaju dyplomów zatrudniał tylko tych pracowników, którzy posiadali największe uzdolnienie zawodowe, a mojem zdaniem, największe uzdolnienie zawodowe, będzie posiadał rzemieślnik z długoletnią praktyką zawodową, rzemieślnik który będzie rozumiał powagę pracy nauczycielskiej, wychowawczej, rzemieślnik, któremu musimy stworzyć możność nabycia odpowiednich wiadomości z zakresu metodyki, dydaktyki i innych wiadomości wchodzących w zakres pedagogiczno - wychowawczy, o ile jego poziom intelektualny stoi na odpowiednim stopniu, aby instruktor zdawał sobie sprawę z konieczności wychowana nowego typu robotnika zawodowca. Niejednokrotnie, zwłaszcza ze strony panów dyrektorów i kierowników szkół, podnoszone były zarzuty niewykwalifikowania zawodowego instruktorów w tej czy innej dziedzinie, niemożności wykonania tych czy innych prac spowodu niedostatecznych uzdolnień zawodowych. Otóż dopiero niedawno w ostatnich czasach i to prawdopodobnie na skutek tych głosów Ministerstwo wprowadziło obostrzenie co do angażowania instruktorów, nieposiadających ustawowo przewidzianych kwalifikacyj, a do czasu wprowadzenia tych obostrzeń, pp. dyrektorzy względnie kierownicy warsztatów mają bardzo dużą dowolność w angażowaniu sił instruktorskich. Niezależnie od tego i kwetsja uposażeń instruktorów o wybitnych kwalifikacjach nie była decydująca, ponieważ w ustawie był i jest artykuł, który mówił, że wybitnemu specjaliście może być przyznany dodatek niezależnie od jego uposażenia przewidzianego ustawowo. Byłbym ogromnie rad widzieć, ilu panów dyrektorów w odpowiednim czasie występowało o przyznanie takiego dodatku wybitnemu specjaliście, a przecież niezawsze były prowadzone tak silne restrykcje ze względów oszczędnościowych i były brdzo duże możliwości angażowania na stanowiska instruktorów ludzi o bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych. I dlatego też na podstawie długoletnich obserwacyj śmiało mogę twierdzić, że zespół personelu instruktorskiego najlepiej świadczy o danej

szkole. ✪ Przed nami, jako przed nauczycielami pracy, przed nauczycielami rzemiosła, stoi ciężkie, ale jakże bardzo wdzięczne zadanie uszlachetnienia rzemiosła, uszlachetnienia pracy, która jakkolwiek zawsze była podstawą dobrobytu państwa i społeczeństwa, jednakże dla ludzi, którzy ją spełniali, była tylko ciężkim obowiązkiem, za spełnienie którego byli traktowani jak ludzie niższej grupy społecznej. ✪ Musimy wychować nowy typ robotnika zawodowca, dla którego praca będzie radością życia, a nie ciężkim tylko obowiązkiem. Stanowisko społeczeństwa musi ulec zmianom z chwilą, kiedy praca stanie się nie źródłem wygodnego i beztroskiego życia jednostek, ale czynnikiem, który pchnie ludzkość na nowe tory, i będzie decydować o dobrobycie i kulturze najszerszych warstw społeczeństwa. Żeby wychować tego typu pracowników, wychowawca musi się czuć człowiekiem pełnowartościowym. Czynniki decydujące t. j. Władze Państwowe, co muszę stwierdzić z wielką radością, zupełnie doceniają powagę zagadnienia i zadania, jakie do spełnienia mają instruktorzy nauczyciele rzemiosła. Najlepszym tego dowodem jest rozporządzenie, dotyczące udziału instruktorów w posiedzeniach rad pedagogicznych. Jest to oddany nam do rąk olbrzymi kapitał zaufania i naszym obowiązkiem jest, go nie zmarnować. Jeszcze jednak i obecnie nie wszyscy, niestety, dyrektorzy, nietylko gdzieś na odległej prowincji, ale i w Warszawie nie mogą się pogodzić z wyraźną dyspozycją Ministerstwa i Kuratorjum i nie zapraszają instruktorów do udziału w posiedzeniach rad pedagogicznych, ale mam nadzieję, że wkrótce i ci „ostatni Mohikanie" zrozumieją, że tylko drogą bardzo ścisłej współpracy można osiągnąć jak najlepsze rezultaty, które mogą być tylko korzystne dla ucznia. Ja osobiście mam zaszczyt pracować w szkole, gdzie istnieje taka zupełnie ścisła współpraca dyrekcji szkoły z nauczycielstwem i instruktorami i wiem z doświadczenia, jaki taka współpraca wywiera dobroczynny wpływ na młodzież i jakie zniechęcenie i depresja panuje wśród instruktorów w wypadkach nieprzestrzegania w stosunku do nich obowiązujących ustaw. Depresja ta z natury rzeczy musi się odbić na uczniach, gdyż instruktor, któremu systematycznie się wykazuje, że jest pracownikiem o niższej wartości, zaniedbuje swoje obowiązki wychowawcze,

niejednokrotnie daje wyraz swemu niezadowoleniu w obecności uczniów i ci zkolei nabierają przekonania o niższości, pracy, jakiej oni się mają zamiar poświęcić. Wszak instruktor jest obrazem pozycji społecznej — jaka oczekuje jego uczniów, patrząc na jego los, nauczą się oni, albo nie nauczą, szacunku dla pracy fizycznej. Panowie dyrektorzy powinni widzieć to, że dla wątpliwych korzyści materjalnych, lekceważąc instruktorów, wpajają w młodzież przekonanie o niższości ich pracy i ich zawodu, którego się uczą. ✪ I w tym wypadku, jak i we wszystkich, ustawodawcy rozumieją powagę zagadnienia. W myśl ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z roku 1928 Dz. Ust. Nr. 47 z dnia 27 kwietnia 1928 r. przysługują instruktorom te same uprawnienia, co i nauczycielom przedmiotów teoretycznych, w praktyce jest jednak inaczej. ✪ W kwietniu r. b. Sekcja Instruktorów rozesłała ankietę na tematy, związane z pracą nauczycielską instruktorów. I cóż się okazało? Oto, że o ile w szkołach Państwowych stosunki są regulowane na podstawie obowiązujących ustaw z wyjątkiem feryj, gdzie panowie dyrektorzy szkół jakoś, niestety, nie mogą zrozumieć, że zadaniem instruktora jest nauczanie rzemiosła, a nie wykonywanie różnych obstalunków i w czasie feryj zmuszają instruktorów do ich wykonywania, to we wszystkich szkołach skąd otrzymaliśmy odpowiedzi, utrzymywanych czy prowadzonych przez organizacje społeczne jak P. M. S., Przyszłość, czy związki komunalne, praca instruktorów opłacana jest poniżej minimum możności utrzymania (Np. ryczałt 150 zł. miesięcznie za 53 godz. pracy tygodniowo, przyczem pozbawieni są feryj letnich i zimowych, nie płaci się im za godz. nadliczbowe i t. p.). Odpowiedzi ze szkół społecznych, komunalnych było jednak około 30, tak że nie można tego traktować jako jakiegoś wypadku sporadycznego, a raczej jako zasadę, która przejawia się zwłaszcza w odmawianiu instruktorom odpoczynku w czasie feryj letnich, czy zimowych w szkołach tak państwowych, jak i wszystkich innych. ✪ Pomimo kryzysu, pomimo bezrobocia mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych, w Polsce brak jest wykwalifikowanych zawodowców. I nie ma najmniejszych wątpliwości. że szkoły w poszukiwaniu instruktorów, ażeby zaspokoić własne zapotrzebowanie, muszą sięgnać do

przemysłu i stamtąd wyciągnąć najbardziej zawodowo uzdolnione jednostki. Zatem czy jest do pomyślenia, ażeby pensja 150 czy 200 złotych miesięcznie była magnesem, który będzie tego rodzaju fachowców przyciągał? Za 150 złotych otrzyma się zawodowca, który swoje kwalifikacje zawodowe ocenia na 150 zł. Toć jest to zjawisko normalne tak obecnie, jak i przed wojną światową, że wykwalifikowani o wysokich uzdolnieniach rzemieślnicy, opłacani byli wyżej aniżeli pracownicy biurowi czy technicy. I dziś pensja 700 czy 800 zł. wykwalifikowanego majstra w jakimś zakładzie przemysłowym nie jest wyjątkiem, a to dla tego, że przemysł rozumie, iż tylko zapewnienie dostatecznych warunków materjalnych jednostkom, posiadającym wysokie uzdolnienia zawodowe, jest czynnikiem decydującym o produkcji w danym zakładzie przemysłowym. ✪ I nic nie pomogą najbardziej rygorystycznie stosowane wymagania o kwalifikacjach zawodowych, żadne najlepiej opracowane programy, najlepiej przemyślane wymagania, żadne najszlachetniejsze intencje, mające na celu podniesienie poziomu nauczania rzemiosła, jeżeli te wszystkie najlepsze chęci rozbijają się nie o brak kandydatów odpowiednio wykwalifikowanych, bo tacy są, lecz o 150 czy 200 zł. pensji miesięcznie. Zabraknie ludzi do tej pracy, poza weteranami nauczania rzemiosła, poza idealistami, którzy w czasie długoletniej pracy w szkołach ukochali młodzież i pracę, jakiej poświęcają swoje siły. ✪ O tej sprawie dużo mogliby powiedzieć pp. Dyrektorzy szkół, którzy w miarę ubywania starych sił instruktorskich zmuszeni są angażować nowe i znają dobrze trudności w wyszukiwaniu kandydatów z wymaganemi kwalifikacjami, przy obecnych warunkach uposażeniowych. ✪ Zadaniem szkoły jest wypuszczanie po ukończeniu jak najbardziej wykwalifikowanych zawodowców i to ma na celu reforma szkoły zawodowej. Zadanie swoje spełnić będzie mogła tylko wtedy, jeżeli grono nauczycielskie instruktorskie, składać się będzie z jednostek o wybitnych kwalifikacjach, wartościach moralnych i zawodowych. Jednostki takie szkoła pozyska wtedy, jeżeli zapewni im odpowiednie warunki materjalne, które muszą być bardzo surowo przestrzegane, gdyż niedość wydać ustawę o wymaganych kwalifikacjach, należy zrobić wszystko, ażeby i ustawa o uposa-

żeniach i Ustawa o obowiązkach służbowych nauczycieli, była honorowana, nietylko w tych punktach, które mówią o obowąizkach, ale i w tych, które mówią o uprawnieniach, gdyż jak dotąd, wszystkie Ustawy w stosunku do instruktorów stosowane są tylko jednostronnie. Chcemy być nauczycielami, chcemy być wychowawcami i przewodnikami młodzieży, chcemy ponosić odpowiedzialność i spełniać wszystkie obowiązki, wynikające z tytułu naszego stanowiska i rodzaju pracy, ale chcemy też korzystać z uprawnień, jakie nam przysługują. ✪ W jednym ze swoich ostatnich przemówień p. Premjer Kozłowski wskazał między innemi na brak wyrobienia społecznego i politycznego u robotników, wskazał, że obecny stan nastawienia politycznego, brak zrozumienia dla obecnych warunków politycznych i gospodarczych, ciągła rywalizacja poszczególnych ugrupowań o rząd dusz, demoralizuje, a nawet, jak użył specjalnie drastycznego określenia, prostytuuje duszę robotnika. Otóż, czy zadaniem szkoły nie jest wytwarzanie antidotum na tego rodzaju zjawiska, przez włączanie do organizmu gospodarczego, do mało politycznie wyrobionej, a bardzo łatowiernej warstwy społecznej,• jaką jest warstwa robotnicza, ludzi, którzy dzięki wiadomościom, dzięki nastawieniu społecznemu, nabytemu w szkole, spełnią rolę świeżego powietrza wpuszczonego przez otwarty lufcik, do zatęchłej cuchnącej izby, jaką niestety jest nasza rzeczywistość, w odniesieniu do stousnków uświadomienia społecznego i politycznego, Polskiej klasy robotniczej. ✪ Jest jeszcze jedna sprawa, nad którą zjazd instruktorów, nie może przejść do porządku, jest to sprawa przejściowości ze szkoły typu gimnazjalnego do szkoły typu licealnego. ✪ W czasie mojej długoletniej pracy w szkole niejednokrotnie widziałem bohaterskie wprost wysiłki wybitniejszych jednostek spośród młodzieży, ażeby wyjść z zamkniętej ulicy, jaką była szkoła rzemieślnicza. Nie idzie mi w tym wypadku o zasadę, że każdy absolwent szkoły typu gimnazjalnego musi wstąpić do szkoły typu licealnego i że zadaniem gimnazjum zawodowego jest przygotowanie młodzieży do wyższych studjów, gdyż wtedy szkoła zawodowa jako taka straciłaby swój charakter szkoły przygotowującej zawodowców, idzie mi o takie ustosunkowanie się do zagadnienia, ażeby jednostki o wybitnych

uzdolnieniach pragnące się dalej kształcić korzystały z tych samych uprawnień, jak uczniowie szkół ogólnokształcących, rozumie się w szkołach o zbliżonym typie, a więc z gimnazjum typu np. mechanicznego do liceum mechanicznego itp., gdyż tylko taka zasada może być dla młodzieży korzystna. Co zaś do formy i co do zasady winny się tem zająć władze powołane, w każdym bądź razie, jako zasadę należy przyjąć, ażeby egzamina wstępne do danej uczelni były jednakowe dla kandydatów gimnazjum ogólnokształcącego, jak i zawodowego. ✪ W zrozumieniu trudności finansowych Państwa Zjazd Instruktorów nie może wysuwać postulatów, których zrealizowanie natrafiłoby na trudności ze względów oszczędnościowych, ale ma on obowiązek domagać się ścisłego przestrzegania w stosunku do nich właściwych postanowień ustawowych, a mianowicie: I Ustawowego uznania instruktorów jako n a u c z y c i e l i r z e m i o s ł a i wprowadzenia tej nazwy zamiast instruktor do wszystkich ustaw i rozporządzeń. ✪ II. Wydania rozporządzenia, ażeby instruktorzy mogli bez przeszkód korzystać z pełnych feryj letnich i zimowych. ✪ III Wydania zarządzenia o minimum uposażenia instruktorów szkół społecznych, prywatnych i komunalnych, które w żadnym wypadku, nie mogą być niższe, aniżeli przewidziane ustawą uposażenia instruktorów szkół Państwowych przy tej samej liczbie godz. tygodniowo. ✪ IV. Ustalenia ilości uczniów na jednego instruktora na jedną zmianę. która to ilość nie może być wyższa, niż przewidziana w wytycznych programów, ze względu na dążenie do podniesienia poziomu znaczenia rzemiosła. ✪ V. Stworzenia pośród wybitnie uzdolnionych zawodowo instruktorów organu, upoważnionego ustawowo do kontroli nad poziomem nauczania rzemiosła, jak również do wydawania opinij co do wykonywania programu i w tym celu należy również nawiązać kontakt ze Związkiem Izb Rzemieślniczych i z miejscowemi Izbami Rzemieślniczemi, jeżeli one w danej miejscowości istnieją, względnie należałoby stworzyć instytucję instruktorów do udzielania intsrukcyj pedagogicznych i wskazówek nauczycielom rzemiosła. Celem ich pracy będzie ujednostajnienie nauczania rzemiosła we wszystkich szkołach danego typu tak państwowych jak komunalnych, społecznych i prywatnych.

✪ VI. Powołania do opracowania ścisłych programów nauczania rzemiosła, jak innych prac z nauczaniem rzemiosła związanych, przedstawicieli instruktorów.

A. Czyż — Wilno.

O WŁAŚCIWE STAWIANIE OCEN ZE SPRAWOWANIA SIĘ UCZNIÓW.

Wystawianie ocen sprawowania się uczniów ma pierwszorzędne znaczenie w każdej szkole, jako ważny środek pedagogiczny, jednakże powszechnie są znane wady i różnorodność sposobów wystawiania i rozumienia tych ocen. W przeciwieństwie do ocen postępów, rozumianych naogół jednakowo we wszystkich szkołach, oceny ze sprawowania się prawie w każdej szkole mają obecnie inne znaczenie, ponadto nie wszędzie stosuje się skalę obowiązującą (b. dobre, odpowiednie, nieodpowiednie), są bowiem szkoły, w których jeszcze obecnie ocenia się sprawowanie cyframi: piątka, czwórka, trójka z dodatkami jak np. „pięć mniej (5—), cztery plus (4+)" itd. Oczywiście jest rzeczą niemożliwą wydanie sądu o uczniu z innej szkoły na podstawie oceny ze sprawowania. Ocena traci swe zasadnicze znaczenie i, jak się obecnie praktykuje, szkoła przyjmując z innego zakładu ucznia, który otrzymał niższą od „b. dobrej" oceny ze sprawowania, wysyła pismo z zapytaniem, co ów uczeń zrobił, że ma „obniżone" sprawozdanie. ✪ Jako przykład weźmy różnorodne rozumienie oceny „dobrej". W jednej ze szkół średnich wystawiono uczniowi, który podrobił książeczkę P. K. O. ocenę ze sprawowania się „dobrą", proponując jednocześnie rodzicom zabranie ucznia, w innej szkole, taką ocenę otrzymują uczniowie zbyt często się spóźniający, jeszcze w innej — uczeń, zachowujący się bez najmniejszego zarzutu z reguły otrzymuje ocenę za sprawowanie się „dobrą", jeśli ma ocenę niedostateczną choćby z jednego przedmiotu. Znacznie mniejsze różnice występują przy wystawianiu oceny „odpowiedniej", prawie nieużywanej i oznaczającej zawsze wielkie wykroczenie przeciw regula-

minowi szkolnemu. Ocena „nieodpowiednia“ jest już nadzwyczajną rzadkością, powszechnie daje się słyszeć pogląd, zresztą zupełnie błędny, że z taką oceną ze sprawowania się uczeń nie może pozostać w szkole. ✪ Nasuwa się pytanie, czy niema żadnych przepisów, dotyczących tej sprawy i skąd powstało różnorodne rozumienie ocen z zachowania się. Otóż przepisy takie istnieją i są dość jasne; wymienię z nich najważniejsze: ✪ 1. Rozporządzenie M. W. R. i O. P. z 9 czerwca 1923 r. (Dz. U. M. W. R. i O. P. rok 1923 str: 178) wprowadziło we wszystkich szkołach następującą skalę ocen ze sprawowania się: b. dobre, dobre, odpowiednie i nieodpowiednie, polecając jednocześnie wszelkie stopnie, (a więc i ze sprawowania) wypisywać słowami, a nie liczbami, co wyklucza stawianie jakichkolwiek minusów lub plusów i zastępowanie stopni cyframi (5, 4, 3 lub 2) ✪ 2. Okólnik M. W. R. i O. P. z 22 lutego 1929 (rok 1929 str. 113) mówi, że: „ocena za sprawowanie się winna być rozumiana możliwie najściślej ,t. j. jako ocena za ogólne zachowanie się ucznia w szkole i poza szkołą. Nie należy więc dołączać do tej oceny spostrzeżeń z t. zw. pilności, uwagi i porządku ucznia.✪3. Zarządzenie M. W. i O. P. z 24 sierpnia 1932 r. (rok 1932, str. 280) mówi: „Dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują postępy w naukach dostateczne i sprawowanie *dobre,* mogą korzystać z częściowego zwolnienia od taksy administracyjnej“... ✪ 4. Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji szkolnej w szkołach technicznych i rzemieślniczo-przemysłowych (Nr. R. 1040/33) tak pisze (część IV instrukcji) o sposobie stawiania ocen postępów i zachowania: „Nauczyciele winni stosować się o ile możności ściśle do wspomnianej*) skali ocen, unikając zwężania podanej skali według własnego zapatrywania“. ✪ 5. Ta sama instrukcja (część IV) oraz wydany niedawno statut szkoły powszechnej i gimnazjum wymagają do otrzymania promocji uzyskania rocznych ocen ze wszystkich przedmiotów przynajmniej dostatecznych, nic zaś nie mówią o sprawowaniu, jedynie statut gimnazjum wymaga także oceny odpowiedniej z zachowania do uzyskania świadectwa ukończenia szkoły. ✪ Z przy-

*) t. zn. do skali wydrukowanej na świadectwach szkolnych.

toczonych wyżej przepisów wynikają następujące wnioski: a) Przy wystawianiu ocen ze sprawowania należy stosować pełną skalę ocen, a więc i ocenę „nieodpowiednią“, gdyż nieużywanie jej jest zwężaniem do skali 3 stopni obowiązującej 4-ro stopniowej skali; jest to wyraźnie zabronione w przytoczonej instrukcji. b) Praktykowane jeszcze często stawianie minusów i plusów przy ocenach za zachowanie, zwłaszcza stosowanie oceny „5—“ jest rozszerzaniem skali i jest wyraźnie sprzeczne z pierwszem z przytoczonych rozporządzeń. c) Ocena „nieodpowiednia“ z zachowania nie może być przeszkodą do uzyskania promocji, nie pozwala natomiast na uzyskanie świadectwa ukończenia gimnazjum. d) Powszechnie spotykany pogląd, że normalną oceną sprawowania się jest ocena „b. dobra“, a każda inna ocena jest już „obniżoną“, jest błędny. Każda z 4-ch ocen zachowania się jest tak samo normalną dla ucznia ,jak każda z 4-ch ocen postępów i wobec tego mówienie o obniżaniu oceny jest nielogiczne. Np. ocena sprawowania „dobra“ nietylko nie może być rozumiana jako obniżona ale przeciwnie, zgodnie z zarządzeniem o ulgach w opłatach szkolnych, cechuje ucznia wartościowego, gdyż upoważnia go do przywileju, jakim jest korzystanie z ulg w opłatach za szkołę. e) Przepisy traktują oceny z postępów i zachowania się prawie jednakowo z tą różnicą, że przy promocji większą uwagę zwracają na postępy (możliwość promocji z oceną nieodpowiednią z zachowania), a przy ubieganiu się o wyróżnienie (ulgi w opłatach) podkreślają konieczność dobrego sprawowania się. ✪ A teraz parę słów o tem, dlaczego obecnie sposób stawiania ocen za sprawowanie tak bardzo odbiega (zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim) od wyżej podanych przepisów władz szkolnych. Szkoła rosyjska, której najważniejszym celem było urobienie wychowanków na bezwzględnie uległych poddanych cesarza. uznawała jedynie sprawowanie b. dobre, zaś każde odstępstwo od tej normy każdy minus, był już niemal dyskwalifikacją moralną ucznia. „Czwórka“ ze sprawowania była wielką przeszkodą do uzyskania posady. Doprawdy dziwnem się wydaje, że szkoła polska mimo prawie dwudziestoletniego wolnego życia, nie może otrząsnąć się z tych tradycyj, tak przykrych i niezrozumiałych. Nie trzeba chyba przekonywać nauczyciela, znającego chociaż tro-

chę psychologję dziecka, że sprawowanie odpowiednie lub nawet nieodpowiednie, jest zupełnie zrozumiałe w wieku dziecka i, że żadna z tych ocen nie może być uważana za piętno. Gdybyśmy chcieli przyjąć jedną z 4-ch ocen za normalną ,to należałoby uznać za taką — ocenę „dobrą" lub raczej „odpowiednią", a nigdy „b. dobrą". Takie postawienie sprawy byłoby także b. korzystne dla sprawy wychowania. Obecnie każdy uczeń, który nie zrobi nic specjalnie złego, ma sprawowanie b. dobre, gdyby zaś sprawowanie takiego ucznia nazwano, zgodnie z właściwem znaczeniem wyrazów „odpowiedniem", a ocenę „dobrą" i „b. dobrą" dawano uczniom dodatnio się wyróżniającym, byłoby to dla młodzieży szlachetną podnietą do pracy nad sobą. Uważam, że niebezpieczeństwo stworzenia walki o lepsze oceny z zachowaniem jest b. niewielkie. Obecnie „odpowiedniem" nazywa się sprawowanie b. złe. Jest to przyczyną wielu nieporozumień. W jednem z gimnazjów postawiono uczniowi ze sprawowania ocenę „odpowiednią" i zaproponowano rodzicom zabranie ucznia. Gdy zdziwiony ojciec zapytał dyrektora, dlaczego musi zabrać ze szkoły ucznia, który zachowywał się odpowiednio, otrzymał odpowiedź, że ocena „odpowiednia" oznacza sprawowanie „odpowiednie do wyrzucenia ze szkoły". Sądzę że ta odpowiedź dokładnie przedstawia faktyczne znaczenie oceny „odpowiedniej" i świadczy o tem ,jak nieszczere stanowisko zajmuje szkoła w tak ważnej sprawie jaką jest właściwa ocena sprawowania. ✪ Przytoczę jeszcze wyniki dokonanego eksperymentu: w pierwszym okresie bieżącego roku szkolnego „obniżyłem", zgodnie ze zwyczajem panującym w szkole, w której pracuję, do oceny „dobrej" sprawowanie uczniów, którzy dopuścili się większych wykroczeń, wszystkim zaś innym uczniom wystawiłem oceny b. dobre, w drugim okresie ocenę „b. dobrą" wystawiłem uczniom sprawującym się bez najmniejszego zarzutu (połowa klasy), innym zaś wystawiłem oceny „dobre" i „odpowiednie". Okazało się, że liczba spóźnień i opuszczonych lekcyj zmalała w następnym okresie dwukrotnie, co świadczy jak skutecznym środkiem wychowawczym jest właściwe stosowanie skali ocen zachowania się. ✪ Kończąc, wyrażam pogląd, że organizacje nauczycielskie winny zwrócić się do naczelnych

władz szkolnych z prośbą o wydanie *dokładnych* instrukcyj, jak należy rozumieć i w jakich wypadkach należy stosować każdą z czterech obowiązujących ocen sprawowania się uczniów.

---

dyr. L. Szankowski — Czortków.

REFORMA NAUCZANIA JĘZYKÓW NOWOŻYTNYCH W SZKOŁACH HANDLOWYCH

(dokończenie).

Najtrudniejszym okresem w nauce języków obcych jest początkowa nauka słuchowo-ustna. Tak zwany „trening fonetyczny" winien poprzedzić nauczanie przez jakich 6 tygodni. Ponieważ nauka odbywa się bez podręcznika, nauczyciel musi przemyśleć i przygotować lekcję do najdrobniejszych szczegółów, a przedewszystkiem wierzyć w celowość takiego uczenia. Materjał lekcyjny musi być przygotowany tak, ażeby uczniów interesował. W lekcji nie może być żadnych luk ani przerw, tempo i urozmaicenie lekcji musi być osiągnięte bezwarunkowo. O ile uczniowie wyczują w nauczycielu niechęć, czy nieufność, a co gorzej nieprzygotowanie, jeśli na tych wstępnych lekcjach będą nudzić się, cały wysiłek pracy w tym okresie pójdzie na marne. Lecz z wybitną pomocą nauczycielowi w tym okresie przychodzi płyta gramofonowa. Muzyczny charakter audycyj pozwala na głębokie odczuwanie i przeżywanie początkowych zjawisk językowych, rozumie się słuchowych. ✪ W okresie treningu fonetycznego przerabiałem zwykle płytę fonetyczną oraz kilka lekcyj z kursu podstawowego, nadto nagrywałem często piosenki i recytacje wierszy. Ten ostatni rodzaj audycyj zawsze cieszył się wielkiem uznaniem światka uczniowskiego. ✪ Początkowo lekcje polegały na milczącem przysłuchiwaniu się płycie. Służyły wprowadzeniu w świat nowych dźwięków, opartych na odmiennej bazie artykulacyjnej i dykcyjnej od mowy ojczystej. Po 5-krotnem zwykle przegraniu płyty prosiłem o zgłaszanie obserwacyj. Kończyłem lekcje systematyzowaniem zgłoszonych obserwacyj, przyczem posługiwałem się płytą fonetyczną. Ponowne przegranie płyty umożliwiało uchwycenie uchem wyłożonych przed

chwilą uwag. Słuchowcy reprodukują z wielką łatwością nowe dźwięki, gorzej jest ze wzrokowcami, którzy bez osobnych starań nauczyciela, nie skorzystaliby z tego okresu nauki. Nauczyciel winien uważać, ażeby każdy uczeń indywidualnie reprodukował każdy nowy dźwięk. W tym celu uważam ,że można izolować dźwięki z wyrazów i na nich ćwiczyć narządy mowy. Naogół uczniowie w tym wieku cieszą się naśladownictwem dźwięków i intonacji odmiennej i umieją te dźwięki ćwiczyć do doskonałości, tak jak ćwiczą gwizdanie lub naśladowanie głosów zwierząt. Bardzo jednak niechętnie wypowiadają zdania, lub wyrazy nierozumiane. Dlatego też mniej więcej z początkiem września musi nauczyciel pójść krok dalej. Nagrywamy pierwszą płytę (o rodzinie) część opisową, która już fonetycznie została należycie opracowana i zrozumiana. a gramofonem powtarzamy zdania lub części zdań, wykonując równocześnie czynności, o których mowa w tekście, ewentualnie posiłkując się obrazem. Przechodząc do części konwersacyjnej płyty, uczymy się także pytań i odpowiedzi, które mają znaczenie nietylko frazeologiczne i gramatyczne ,ale również dykcyjne. Są one doskonałym środkiem, prowadzącym do zdobycia własnej intonacji, a ponadto wdrażają do późniejszego dramatycznego ujęcia materjału językowego. ✪ Kwestją sporną jest stosowanie w tych początkowych lekcjach transkrypcji fonetycznej. Ma ona wśród metodyków zdecydowanych zwolenników (Findlay), ale też i przeciwników. Znany komentator oficjalny pruskich „Richtlinien“ W. Hübner stwierdza w swej „Didaktik der neueren Sprachen“, że najlepsza transkrypcja nigdy nie zastąpi właściwego dźwięku. „Honny soit, qui mal y pense“ ,lecz moje skromne zdanie jest również transkrypcji bardzo nieprzychylne, nawet w nauczaniu języka angielskiego. W nauczaniu przy pomocy płyt gramofonowych jest ona zupełnie zbyteczna a fakt, że uczniowie w późniejszym okresie nauczania lubią pomieszać transkrypcję fonetyczną z pisownią ortograficzną, może nauczyciela zniechęcić zupełnie do jej stosowania. ✪ W początkowych lekcjach nie należy brać nigdy więcej niż 4—5 zdań, lecz te powtarzamy aż do zupełnego wyuczenia. W celu lepszego opanowania fonetycznej strony uciekamy się czę-

sto do ćwiczeń chóralnych. Początkowo uczniowie wygłaszają tekst lekcji łącznie z gramofonem, następnie chórem bez współdziałania aparatu, lecz z intonacją, tempem i rytmem płyty. Ćwiczenia chóralne sprawiają uczniom wielką przyjemność. Uczeń wysubtelnia bardzo w tych warunkach precyzję wymowy, gdyż jest związany zbiorowym rytmem wyolbrzymiającym właściwości fonetyczne języka. Artykulacja musi być pełna i dokładna, inaczej daje w sumie chóralnej mowę zamazaną, niewyraźną i arytmiczną, na co uczeń w tym wieku jest bardzo wrażliwy. Uczeń mówiąc w chórze cicho lecz precyzyjnie, ma możność równoczesnego słyszenia i wypowiadania dźwięków, a tem samem normowania własnej wymowy. Nauczyciel, nie bez znajomości rzeczy, dyryguje tym chórem dyskretnie, ale równocześnie i energicznie. ✪ Nawet w tym okresie nauczania nie może nauczyciel zapomnieć o sytuacjach, umożliwiających możność swobodnego wypowiadania się. Materjału słownego dają mu codzienne pozdrowienia i przywitania, pożegnania, rozkazy szkolne oraz modlitwy. Dla urozmaicenia nauczania stosuje się też bardzo często pieśni i wiersze. Komplet piosenek lingwafonicznych, zawierający piosenki dziecinne, ludowe, żeglarskie, narodowe jest zupełnie na poziomie klasy. I tu ćwiczymy najpierw jednostkową artykulację i dykcję, a następnie chóralne wgłaszanie i śpiew. Umożliwiamy uczniom ich zrozumienie oraz prowadzimy na nich ćwiczenia konwersacyjne i dramatyzowanie. Jeśli szkoła posiada odpowiednie urządzenie radjowo - wzmacniające, dobrze jest nagrywać (zwłaszcza niektóre przeboje) piosenki na przerwach, w hallu czy też na podwórzu. Piosenki te stają się wkrótce własnością całej szkoły. ✪ Prowadząc w ten sposób nauczanie, stwierdziliśmy wkrótce, że zdolność reprodukcyjna uczniów wzrośnie. Tekst wyćwiczony i zmechanizowany spoczywa w głębi świadomości. Zdobywanie materjału słownego odbywa się przez uzmysławianie i drogą intuicji, pogłębienie zrozumienia wyłącznie tylko drogą akustyczną. Czas już przystąpić do dziedziny optycznej. Nauczyciel rozdaje książki i z tą chwilą kończy się wyłączność treningu fonetycznego. ✪ Jeszcze raz powracamy do początków nauki i ponownie przerabiamy materjał. Piszemy na tablicy

i w zeszytach. Uczniowie dziwią się pisowni, ale kombinują i zaczynają czytać, oraz wypisują słówka. Wyrazy trudne ortograficznie powinny wisieć w klasie przez kilka dni na widocznem miejscu. Największą troską tego okresu powinno być staranie nauczyciela, ażeby przez zetknięcie z ortografią nie zatracono stopnia wymowy i ażeby nie zaniedbywano audycyj gramofonowych i ćwiczeń fonetycznych. W tym okresie płyta ma za zadanie stwierdzenie dobrej wymowy i utrwalenie intonacji. ✪ Przy opracowywaniu nowych lekcyj stosujemy syntezę. Nagrywanie płyt odbywa się przy zamkniętych książkach. Memorowanie gruntownie opracowanych lekcyj jest podstawą tego okresu nauczania. W dalszym ciągu unikamy współdziałania języka ojczystego, wyrazy kojarzymy wprost z przedmiotami względnie czynnościami, odpowiadającemi ich znaczeniu, przyczem w dużej mierze posiłkujemy się obrazem. Obrazy Instytutu Lingwafonicznego są wcale udatne. Rysunek nie przedstawia zbyt wiele szczegółów, lecz zato dokładnie treść lekcji. Służą one zupełnie dobrze do ożywienia lekcji. ✪ Bierne rozumienie języka już nam nie wystarcza. Musmy stwarzać sytuacje zmuszające do aktywnego mówienia. Staramy się o wzbogacenie i utrwalenie słownictwa, w celu wprawienia uczniów w swobodną rozmowę, uciekamy się do dramatyzacji tekstu oraz żądamy od uczniów podania tegoż w formie osobistego przeżycia. Rozmowa twórcza jest bardzo ważnym czynnikiem w nauczaniu [1]). Dobrze jest wtedy, gdy uczniowie sami stawiają pytania kolegom. Udałe pytanie, pomysł trafnej odpowiedzi, daje nieraz więcej, niż gdy inicjatywa wychodzi od nauczyciela. Ćwiczenia ustne są bodźcem do produktywnego omówienia. ✪ Treściowe ożywienie lekcji zależy wyłącznie od nauczyciela. Przedmiot lekcji tak powinien zainteresować uczniów, by zapomnieli, w jakim mówią języku. ✪ Ćwiczenia piśmienne powinny być nietylko sprawdzianem wiadomości i próbą sił ucznia. Dyktaty służą

---

[1]) P. „Neofilolog“ z 1. ex 1932. J. Cieśliński: „Rozmowa twórcza w nauce języków obcych“.

przedewszystkiem dobrej wymowie[2]). Każdy uczeń powinien umieć dyktować i poprawiać. Należy uczniów nauczyć pisania równocześnie z nagrywaniem płyty. Do innych ćwiczeń należy pisanie z pamięci znanych ustępów. Jako zadania domowe dawać łatwe transpozycje, dramatyzowanie tekstów opisowych, lub żądać odpowiedzi na łatwe pytania. „Nulla dies sine linea“ oto zasada przewodnia nauczyciela, lecz niedłużej niż 5 minut w czasie każdej lekcji. W celu zaktywizowania klasy i rozbicia jej na rywalizujące ze sobą jednostki, kazałem sporządzić ruchome dyktowe tablice, uwidoczniające liczbę kolejną, nazwisko ucznia i ilość popełnionych błędów. Po każdem ćwiczeniu, można było w związku z ilością błędów poczynić pewne przesunięcia w kolejności miejsc. Walka o pierwsze miejsca była zawsze bardzo zażartą, a pomysł ten przyczynił się bardzo do ortograficznego usprawnienia młodzieży, które przy stosowaniu czystej metody słuchowej, z natury rzeczy usuwa się na plan drugi. ✪ Nauczania gramatyki nie należy zaczynać ani za wcześnie, ani za późno. Będzie to przedewszystkiem gramatyka języka mówionego[3]), na tle naturalnej indukcji w związku z przerobionym materjałem. Dedukcji stosować nie możemy, zbyteczne jest również systematyzowanie gramatyki. Ćwiczenia gramatyczne, tak pisemne jak i ustne należy obierać tak, ażeby dopomagały do swobodnego mówienia. ✪ W przeciągu dwuletniego stopnia niższego zdołamy przerobić kurs podstawowy; na stopniu wyższym możemy przerobić obok korespondencji handlowej kurs podróżniczy i literacki. Obok obchodzących nas spraw gospodarczych, winniśmy uwzględnić również inne dziedziny kultury danego narodu, jak literaturę, sztukę itp. Wspomniane kursy w dużej mierze nadają się do spełnienia powyższego postulatu. Analiza umożliwi nam jego wykonanie. ✪ Baczną uwagą winien nauczyciel otoczyć pozaszkolną pracę uczniów,

---

[2]) P. „Neofilolog“ z. 2 ex 1932, art. Pietrowa „Dyktando jako środek nauczania dobrej wymowy“.

[3]) P. konieczny podręcznik dla nauczyciela: Palmer: Grammar of Spoken Engl. Teubner, Leipzig, oraz Kielskiego, Grammaire française cz. 1 i 2.

a zwłaszcza ich lekturę uzupełniającą. W szkole powinno istnieć koło naukowe, interesujące się życiem politycznem, gospodarczem i kulturalnem danego kraju. Kółko powinno mieć do dyspozycji bibljoteczkę oraz czasopisma. Powinno urządzać posiedzenia dyskusyjne, na których każdy uczeń przynajmniej raz w roku musi wygłosć krótki referat, w każdym razie brać udział w dyskusji. Jest to bardzo ważne ,gdyż uczniowie nasi nawet w języku ojczystym nie umieją wypowiadać się publicznie i nikt ich tego nie uczy. Nie żądam niczego nadzwyczajnego, w szkole, w której uczyłem istniało kółko anglistyczne, na którem uczniowie referowali przeczytane czasopisma i wygłaszali krótkie referaty. Rozumie się, że uczniowie muszą być należycie przygotowani, tak do referatów jak i do dyskusji. W rezultacie zwiększa się wprawa w mówieniu. Nauczanie obcego języka jest, jak każda czynność pedagogiczna celowem wywołaniem podniet dla uzyskania pewnych reakcyj. W tym wypadku podnietą jest język, a upragnioną reakcją — mówienie ucznia.

SZCZEGÓŁOWE UZASADNIENIE*)

wniosków, dotyczących szkolnictwa handlowego, przyjętych na Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia w dniu 4 listopada 1934 r. w Warszawie.

Obecna organizacja szkolnictwa handlowego w Polsce jest spuścizną po zaborcach. Szkolnictwo to tworzyło się u nas od wypadku do wypadku, zależnie częstokroć nie od polityki oświatowej władz szkolnych, lecz od stopnia inicjatywy i pomysłowości jednostek, działających w terenie. Poza jedną próbą ustalenia programów nauczania w 3 letnich szkołach handlowych, przeprowadzoną przez Ministerstwo W. R. i O. P. w r. 1924, nie mieliśmy żadnych ogólnych zarządzeń władz, któreby określały ustrój i program nauki w szkołach handlowych. Różnorodność strukturalna, programowa i wychowawcza była cechą charakterystyczną naszego szkolnictwa handlowego aż do roku 1932. Śmiało można twierdzić, że nie było w Polsce dwóch jednakowo zorganizowanych szkół handlowych, o jednakowych programach nauczania i wychowania. Ta różnorodność pogłębiała się jeszcze bardziej skutkiem tego, że dopływające siły nauczycielskie do naszych szkół cechował: 1) przeważny brak przygotowania pedagogicznego, 2) brak w przeważającej ilości wypadków praktycznego przygotowania w zawodzie handlowym. Ten chaos w szkolnictwie handlowem średniem kończy ustawa z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkol-

---

*) Podajemy je jako wyjątek z Protokółu VII Zjazdu Deleg., który znajdzie się w całości w N-rze grudniowym:

[1]) VII Walny Zj. Del. S.N.S.Z. uchwala poczynić u miarodajnych czynników starania, celem ustalenia typu 4-letniego gim. kupieckiego o jednolitym programie bez specjalizacji w klasie 4.

[2]) Organizacja szkolnictwa handlowego powinna przewidywać możliwość tworzenia szkół handlowych o regjonalnem zabarwieniu programu nauczania, przyczem to zabarwienie powinno być przeprowadzone we wszystkich przedmiotach zawodowych od pocz. nauki w szkole.

[3]) Szkoły spółdzielcze powinny stanowić odrębny typ w ramach ustawy o ustroju szkolnictwa.

nictwa. W odniesieniu do szkolnictwa handlowego ustawa z dnia 11 marca 1932 roku stanowi — zdaniem nauczycielstwa szkół zawodowych — doniosły akt, pokazujący społeczeństwu, że o wartości obywatela dla Państwa stanowi nietylko pewna suma wiadomości teoretycznych, ogólnych, lecz przedewszystkiem zdolność tego obywatela do pracy twórczej. Zrównanie w strukturze organizacyjnej szkolnictwa zawodowego ze szkolnictwem ogólnokształcącem powitaliśmy wszyscy z żywem zadowoleniem, dane bowiem było świadectwo wielkiej prawdzie przez najwyższe władze oświatowe, że wartość człowieka, pracującego praktycznie w dziedzinie życia gospodarczego, bynajmniej nie stoi niżej od wartości intellektualisty.

Z treścią artykułu 24 ustawy o ustroju szkolnictwa zgodzi się bez żadnych zastrzeżeń każdy dobrze myślący obywatel. Istotnie całe społeczeństwo, a z niem nauczycielstwo szkół zawodowych w pierwszym rzędzie, przyklasnęło tej myśli, która ma pchnąć naukę w szkołach zawodowych na tory praktycznych, rzeczywistych potrzeb życia gospodarczego. Specjalnie zaś odnosi się to do szkół handlowych, które dotychczas może zbyt teoretyzowały, bez oglądania się na potrzeby życia handlowego. Wszyscy zgadzamy się, że reforma w tym kierunku jest potrzebna i wszyscy się za nią jak najgoręcej wypowiadamy. ✪ Nauczycielstwo szkół zawodowych, a szczególnie szkół handlowych, z niezwykłem zainteresowanem śledziło dalszy przebieg prac w Ministerstwie W. R. i O. P. nad reorganizacją szkół, jakkolwiek nie brało w tych pracach bezpośredniego udziału. Czytaliśmy wszyscy skwapliwie Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 21. 11. 33 (Dz. Urz. Nr. 15, poz: 202), czytaliśmy następnie uważnie wytyczne dla autorów programów, wydane przez Min. W. R. i O. P. — i musimy stwierdzić, że postanowienia tych dwóch ostatnich aktów ministerjalnych nie idą w tym kierunku, jaki wytworzyliśmy sobie na podstawie czytania ustawy o ustroju szkolnictwa. ✪ Poniżej zajmiemy się następującemi zagadnieniami: 1) 3-klasowa szkoła handlowa z nadbudówką 4 klasy, czy szkoła 4-klasowa, 2) zagadnienie specjalizacji w klasie 4 szkoły handlowej, 3) szkoły handlowe regjonalne.

1. 3 klasy z nadbudówką, czy szkoła 4 klasoya.

W Rozporządzeniu Min. W. R. i O. P. z dn. 21. 11. 33 czytamy tak: gimnazja grawerskie są 4-letnie, gimn. jubilerskie i złotnicze są 4-letnie, gimnazja stolarskie, tkactwa ręcznego, koronkarsko - hafciarskie, krawieckie, bieliźniarskie, gimnazja introligatorskie, ba gimn. dziewiarskie — wszystkie są 4-letnie, — a poniżej znajdujemy takie zdanie: gimnazja kupieckie są 3-letnie. Wprawdzie to Rozporządzenie dodaje, że te gimnazja są i 4-letnie, ale cóż, kiedy wytyczne dla autorów programów nie wspominają już nic o gimnazjach kupieckich 4-letnich, a tylko o 3-letnich z nadbudówką 4 klasy. ✪ Mógłby ktoś powiedzieć, że dla innych szkół zawodowych potrzebne są 4 lata nauki dlatego, że znaczna ilość godzin przeznaczona tam jest na pracę zawodową w warsztacie, — że opanowanie danej sprawności, a więc np. dziewiarstwa, nie da się zrealizować w ciągu 3 lat, że natomiast szkoła handlowa nie ma wcale pracy zręcznościowej, można ją więc zmieścić w czasie krótszym. Na takie ewentualne twierdzenie należałoby zwrócić uwagę, że jednak praca umysłowa, a zwłaszcza tak wszechstronna, jak jest ona potrzebna dla kupca, wymaga — kto wie. czy nie dłuższego jeszcze czasu. ✪ Przecież porównywując analitycznie zawód dziewiarza z zawodem kupca odnosi się wrażenie, że nauczenie się zasad dziewiarstwa nasuwa nieco mniej trudności, niż nauczenie się tych zasad, które są kupcowi potrzebne, a więc: organizacja sklepu, organizacja zakupów, organizacja sprzedaży, zasady magazynowania, kalkulacja, reklama, sztuka sprzedawania, zagadnienia podatkowe, rachunkowość, korespondencja handlowa, znajomość najważniejszych towarów itd. Skoro zatem na gimnazjum dziewiarskie lub grawerskie przeznacza się 4 lata, czy nie byłoby celowe poświęcić na naukę tych wszystkich wiadomości również conajmniej 4 lata. ✪ Mógłby ktoś dalej twierdzić, że przecież gimnazja kupieckie są 4-letnie, bo jest przewidziana czwarta klasa i może ona być wprowadzana bez ograniczeń. Jednak szkoła 4 klasowa, a szkoła 3 klasowa + nadbudówka 1 klasy — to nie jest to samo. A nie to samo nie ze względu na ogólną ilość czasu nauki, lecz ze

względu na możliwość ujęcia programu. W jednolitej szkole 4 klasowej rozkłada się program nauki i wychowania na 4 lata, przeznaczając mniej lub więcej materjału naukowego na poszczególne klasy, zaś w szkole 3 klasowej z nadbudówką musimy wtłoczyć cały program w 3 lata, pozostawiając resztki dla nadbudówki, lub tworząc sztuczny twór programowy dla tej jednej klasy, niezwiązany organicznie z podbudową. ✪ Mamy więc w wytycznych dla autorów programów w gimnazjach kupieckich 3 klasowych olbrzymie przeładowanie zarówno w klasach zasadniczych jak i nadbudówce klasy czwartej. W stosunku do obecnego obciążenia programowego szkół handlowych wytyczne stanowią ogromne zwiększenie tego obciążenia. ✪ Kwestja 3, czy 4-klasowej szkoły ma i inną doniosłość, natury znacznie ogólniejszej, ale niemniej ważnej. Struktura organizacyjna jest bowiem symbolem, wyrazem odnoszenia się społeczeństwa do danej dziedziny szkolnictwa i do zagadnień związanych z tem szkolnictwem. W naszem społeczeństwie drzemie jeszcze pogląd, stawiający zawód kupca niżej, niż jakikolwiek inny zawód, bo na sto kilkadziesiąt rodzajów szkół zawodowych, tylko jedne gimnazja kupieckie są 3 klasowe, a wszystkie inne 4-klasowe. Powiedzmy sobie jasno i otwarcie, że dawniej wołaliśmy o równouprawnienie szkół zawodowych ze szkołami ogólnokształcącemi, a teraz będziemy wołać o równouprawnienie szkół handlowych z innemi szkołami zawodowemi. Czyż można przypuszczać, że obywatel pośle swe dziecko do takiej szkoły, która jest najgorzej potraktowana, która nie da jego dziecku takiej pozycji społecznej, jak nawet szkoła dziewiarska lub introligatorska? Przecież łatwo wyrozumować, że 3 klasowa szkoła nie da i nie może dać na równi ze szkołą 4-klasową jednakowych możliwości zatrudnienia w życiu praktycznem, w służbie wojskowej, w państwowej służbie cywilnej, a wreszcie nie stworzy warunków ewentualnego przejścia do szkoły stopnia wyższego. Stworzą się znowu t. zw. ślepe uliczki, o które przez szereg lat rozbijał się należyty rozwój szkolnictwa handlowego. Przez tak pojęte i tak zorganizowane gimnazja kupieckie nie podniesiemy szacunku dla zawodu kupca, gdyż niższą strukturą tego szkolnictwa wskażemy, że zawód ten jest niższy od

wszystkich innych zawodów. Sfery kupieckie napewno nie dadzą swych synów do 3 klasowych gimnazjów kupieckich i obiorą raczej szkoły ogólnokształcące, podobnie zresztą, jak to zrobią i ci, którzy stworzyliby program 3 klasowego gimnazjum kupieckiego. ✪ Jak długo pokutować będzie w społeczeństwie naszem przesąd, że do pracy w handlu przeznaczone są tylko warstwy niższe, ubogie, mało kulturalne i niezdolne, — tak długo nie doczekamy się odrodzenia naszego życia gospodarczego w dziedzinie handlu, tak długo nie wyrwiemy się z rąk ludzi niezawsze uczciwych i nie zawsze państwowo twórczych. Jakże będziemy stawać do wyścigu pracy w dziedzinie handlu, mając pracowników mało kulturalnych i kiepsko wykształconych. Pamiętajmy przecież, że stworzenie 3 klasowych gimnazjów kupieckich na podbudowie 6 klas szkoły powszechnej stanowi obniżenie poziomu tych szkół w stosunku do obecnych szkół handlowych przynajmniej o rok, a w większości wypadków o 2 lata. Już to samo świadczy chyba najlepiej, że taka reorganizacja szkolnictwa handlowego nie wyszłaby mu na dobre. Tworzenie 3 klasowych gimnazjów kupieckich w tym czasie, gdy jednocześnie organizuje się wszystkie inne szkoły zawodowe i ogólnokształcące o 4 klasach, — nie idzie w kierunku odrodzenia i zorganizowania naszego stanu kupieckiego, który dziś tylko w niewielkiej swej części współdziała z mocarstwową myślą polską. Oprócz wiadomości fachowych i poważania w społeczeństwie — powinna każdego pracownika handlowego i kupca cechować wysoka kultura i inteligencja. Dziś kupcy jasno wypowiadają się, że lepszy jest dla nich pracownik o szerokiem wykształceniu ogólnem i posiadający duży zasób rozwiniętej inteligencji, niż absolwent szkoły handlowej, nie uwzględniającej w należytym stopniu wykształcenia ogólnego. Okazuje się bowiem, że na podstawie szerokiego przygotowania ogólnego i należycie rozwiniętej inteligencji wytwarzają się najlepsze warunki do wyrobienia się na dobrego pracownika w danej branży handlowej. Jeżeli zaś zapamiętamy, że do szkół handlowych przychodzi młodzież ze środowisk mało inteligentnych i że cały ciężar rozwinięcia wartości duchowej u tej młodzieży spoczywa na szkole handlowej, trzeba stwierdzić, że szkoła ta

dla należytego wykonania swego zadania powinna być conajmniej 4-letnia.

2. Specjalizacja w gimnazjum kupieckiem.

Najpierw trzeba się zastanowić, czy jest ona wogóle potrzebna i możliwa w szkole handlowej stopnia gimnazjalnego. Być może, że ambicje małomiasteczkowe byłyby mile zaspokojone t. zw. wydziałami, specjalnościami, ale nie o to tu chodzi. Przedewszystkiem trzeba przypomnieć wnioski, do jakich dochodzi się przy szczegółowem analizowaniu zagadnienia szkolnictwa handlowego. Wnioski te znajdują się po sprecyzowaniu w tezach ministerjalnych, odnoszących się do ustroju szkół handlowych. Ponieważ te tezy są wynikiem solidnej pracy, pozwolimy sobie przytoczyć tu najważniejsze myśli w dosłownem brzmieniu: Ministerjalna teza Nr. 2 brzmi: „Na podstawie analizy czynności można ustalić następujące typy pracowników przedsiębiorstw gospodarczych, sprzedawca, zakupujący, pracownik reklamowy, badacz konjunktur, kalkulator, księgowy, korespondent, magazynier, ekspedytor, kasjer i inkasent“. ✪ Teza Nr. 3: „W przedsiębiorstwach wszelkich dziedzin gospodarczych występują w różnorodnych kombinacjach i odmianach czynności bądź wszystkich, bądź niektórych wymienionych typów pracowników. Na analizie więc tych czynności musi się oprzeć budowa ustroju i programu szkół handlowych“. ✪ Teza Nr. 5: „Przy ustalaniu tez ustrojowych i wytycznych programowych musi być również wzięty pod uwagę wpływ wielkości przedsiębiorstw na łączenie względnie specjalizację czynności. W przedsiębiorstwach małych poszczególni pracownicy łączą niemal wszystkie czynności; w średnich — obok specjalistów występują pracownicy, łączący czynności, jednak w mniejszym zakresie, niż w przedsiębiorstwach małych; w wielkich — następuje w dużym zakresie podział pracowników według specjalności“. ✪ Logicznem następstwem ostatniej tezy jest zagadnienie, dla jakich przedsiębiorstw ma szkoła handlowa przygotowywać młodzież stopnia gimnazjalnego, czy dla małych, czy dla wielkich. Odpowiedź na to znajdziemy w uzasadnieniu ministerjalnem dla tezy o szko-

łach handlowych stopnia niższego, mogącem jednak służyć raczej dla szkół stopnia gimnazjalnego. Brzmi ono w redakcji Min. W. R. i O. P.: „Handel detaliczny w Polsce opiera się na 390.000 przedsiębiorstw średnich i mniejszych, zatrudniających około 700.000 ludzi. Podniesienie poziomu tych przedsiębiorstw o łącznym obrocie około 10 miljardów złotych, ich rozwój i zracjonalizowanie, jest pierwszorzędnem zagadnieniem gospodarczem. Rozwiązanie tego zagadnienia jest zależne w głównej mierze od dopływu sił, odpowiednio przygotowanych". ✪ Jeżeli następnie zajrzymy do rocznika statystycznego, zobaczymy, że małych i średnich przedsiębiorstw handlowych jest w Polsce 429.000, natomiast wielkich jest znacznie mniej, bo tylko 764. Dla tych wielkich przedsiębiorstw przygotowywać powinny przynajmniej licea handlowe, gdyż potrzebni tam są ludzie, pracujący samodzielnie w poszczególnych działach. Żadna wielka fabryka, ani wielki bank nie powierzy absolwentowi szkoły handlowej stopnia gimnazjalnego (nawet obecnej 4-klasowej, czyli o 2 lata wyższej od proponowanej), samodzielnego prowadzenia księgowości, korespondencji, ani nawet magazynu. Do tych prac trzeba ukończyć przynajmniej liceum, a właściwie ukończenie szkoły akademickiej daje dopiero rękojmię poprawnego prowadzenia samodzielnej czynności w bankach i fabrykach. ✪ Nie podniecając zatem bez uzasadnienia ambicji młodzieży szumnemi wydziałami i widokami na pracę w wielkich przedsiębiorstwach, musimy otwarcie i poprostu powiedzieć sobie, że absolwenci szkół handlowych stopnia gimnazjalnego będą i powinni pracować w małych i średnich przedsiębiorstwach. Taka zdaje się jest intencja twórców wytycznych dla autorów programów. Skoro zatem mamy przygotowywać do małych i średnich przedsiębiorstw, — gdzie — jak to słyszeliśmy w 5 tezie ministerjalnej — jeden pracownik łączy w sobie szereg różnych czynności, wydaje się, że potrzeba specjalizacji w szkole handlowej stopnia gimnazjalnego jest problematyczna. Dajmy zresztą głos w tej sprawie tezom ministerjalnym, gdzie na stronie 3 czytamy dosłownie: „Zadanie kształcenia i dokształcania w ciasnej specjalności winny spełniać wyłącznie kursy, przeznaczone przedewszystkiem dla ludzi, którzy sobie już obrali

pewną specjalność". Jest to zupełnie słuszne. Nie można przecież wymagać, aby chłopiec 15-letni wybierał sobie specjalność na całe życie. Zestawiając jednak brzmienie tej tezy z wytycznemi dla autorów programów, możnaby wnioskować, że od czasu, w którym krystalizowały się te pierwsze tezy, do czasu wydania wytycznych, nastąpiło pewne przeobrażenie pojęć i zasad, w wyniku czego powstało niebardzo zrozumiałe ujęcie programowe zagadnienia szkolnictwa handlowego. Bo w tychże tezach ministerjalnych na stronicy 4 czytamy dosłownie: „Szkoła powinna umożliwić pracę w różnych przedsiębiorstwach ściśle handlowych, oraz w działach handlowych innych przedsiębiorstw gospodarczych, bez konieczności specjalizowania się. Dlatego do materjału naukowego należą wiadomości z różnych rodzajów handlu, oraz niezbędne wiadomości z innych dziedzin życia gospodarczehandlowego", — wbrew tej zasadzie otrzymaliśmy w wytycznych specjalizację, niebardzo zresztą jasną. ✪ Zbadajmy to zagadnienie specjalizacji jeszcze od innej strony. Przyjmijmy, że szkoła handlowa na prowincji, powiedzmy w Jarosławiu, wprowadziła w 4 klasie specjalizację w kierunku spożywczym, przyjmijmy dalej, że dział ten został dobrze postawiony, szkołę zaopatrzono w odpowiednie pomoce naukowe i laboratorja, że postarano się o dobrych specjalistów nauczycieli, oraz że absolwenci tej szkoły otrzymywać będą posady najpierw w samym Jarosławiu, potem w najbliższej okolicy. Tak dziać się będzie jednak przez 2, najwyżej przez 3 lata, a potem nastąpi nasycenie rynku spożywcami i żaden z nich nawet w najbliższej okolicy nie dostanie pracy. Powstanie zatem zagadnienie: albo absolwenci muszą wędrować daleko od Jarosławia po pracę i spotykać się z konkurencją innego ośrodka, — albo szkoła musi zmienić swą specjalność. Że pierwsze nie jest pożądane i nie da się utrzymać nawet na niedługi czas, nie trzeba udowadniać. A i zmiana specjalności szkoły nie jest również prosta i łatwa, bo łączy się z tem: 1) angażowanie nowych specjalistów nauczycieli, których może akurat niema w Jarosławiu, 2) zmiana pomocy naukowych i laboratorjów, 3) zmiany w bibljotece uczniowskiej i nauczycielskiej, 4) wyszukiwanie nowych praktyk dla uczniów. Chyba, że tych specjalności wszystkich nie bę-

dzie się brać tak bardzo na serjo, a więc że będą one raczej na papierze, a szkoła będzie uczyć tak, jakby wcale nie specjalizowała, ale w takim razie poco wogóle mówić o tej specjalizacji? ✪ Przyjmijmy teraz dla odmiany szkołę handlową ze specjalną klasą 4 w wielkiem mieście, a więc np. w Łodzi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wprowadziłoby się tam specjalizację w kierunku odzieżowym. Absolwenci tej szkoły dostaną pracę w sklepach odzieżowych, — ponieważ jednak w Łodzi jest wielkie zapotrzebowanie i w innych działach handlu, a przedewszystkiem w dziale administracji handlowej, część absolwentów będzie mogła dostać pracę właśnie w innym dziale, niż się specjalizowała. Odgrywać tu będą jeszcze olbrzymią rolę chwilowe warunki konjunkturalne, oraz stosunki osobiste, prezencja i spryt absolwenta. Pocóż zatem stwarzać taką specjalizację, która zamiast ułatwiać, właśnie będzie utrudniać znalezienie pracy absolwentom? ✪ Przyjmijmy wreszcie wypadek, że absolwent pracuje w swej specjalności, ale po roku czy dwóch latach pracy, wskutek redukcji, tak dzisiaj częstej, czy z innych powodów, musi zmienić posadę. Łatwo przewidzieć, że będzie on wtedy kandydatem na bezrobotnego. Przy tej okazji przypominamy, że dziś idzie praca o wielkim nakładzie energji i kosztów ze strony władz państwowych, które w celu zmniejszenia klęski bezrobocia tworzą specjalne kursy, umożliwiające bezrobotnym przerzucanie się do innych pokrewnych zawodów, gdzie łatwiej jest o pracę. Działalność Instytutu Oświaty Pracowniczej z kapitałów Funduszu Bezrobocia świadczy najlepiej o szkodliwości zasklepiania się w wąskiej specjalności. Należy zatem unikać specjalizowania uczniów gimnazjum kupieckiego, jeżeli nie mają oni być narybkiem dla późniejszego przeszkolenia na wspomnianych kursach Instytutu Oświaty Pracowniczej. ✪ W organizacji szkolnictwa handlowego zagranicą nie spotykamy nigdzie tak pojętej specjalizacji, jak to jest u nas w projekcie, a najznamienitsi pedagodzy krajowi i zagraniczni oraz cały kierunek wychowawczo gospodarczy zagranicą, idą dziś zdecydowanie do usunięcia specjalizacji w szkołach na poziomie niższym i średnim, gdyż jest ona źródłem zwężenia, a nie rozszerzenia pojęć u młodzieży. Specjalizować może się ten, kto zdobył już

dostateczną ilość wiedzy ogólnej w danym dziale, i teraz zamierza osiąść i pracować na stałe w jednym kierunku, znalazł bowiem pomyślne warunki dla swej przyszłości w tym właśnie dziale. Specjalizować można się również na uniwersytetach, gdyż te uczelnie są właśnie w tym celu stworzone. Idą do nich homines maturi — ludzie dojrzali, mający już pewien pogląd na świat, a nie dzieci 13 i 14 letnie. ✪ Przeciwko specjalizacji wypowiedziała się również Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie w październiku b. r. i przesłała odpowiedni memorjał Ministerstwu W. R. i O. P. — Kupcy stwierdzili, że nie potrzeba im specjalistów, lecz chłopców, mających ogólne, możliwie szerokie pojęcie o życiu handlowem, którzyby mogli dać pomoc kupcowi nie w jednej tylko specjalności, lecz we wszystkich jego czynnościach. Kwestja wżycia się w daną branżę, to kwestja praktyki, a nie nauczania w szkole. Naostatek należy jeszcze podkreślić, że zestawienie możliwych specjalności w klasie 4 zostało dość niezrozumiale pomyślane, gdyż obok kierunku rolniczego, spożywczego i odzieżowego, postawiono jako równoległy kierunek — spółdzielczy. Otóż należałby podkreślić, że spółdzielczość w handlu stanowi jego specyficzną formę, sprzeczną w swych istotnych podstawach z formą handlu prywatnego, obliczonego na zysk. Niemniej jednak ta forma może występować i występuje w każdej branży, a więc w handlu rolniczym, spożywczym, jak i odzieżowym. Nie można zestawiać w jeden szereg dwóch pojęć, niemających wspólnego miernika. ✪ Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu, wypowiedziała się na posiedzeniu w dniu 31 października 1934 zupełnie zdecydowanie za oddzielnym typem szkoły spółdzielczej, w której zasady spółdzielczości nauczane byłyby od klasy pierwszej. Jednocześnie Rada Spółdzielcza wypowiedziała się za koniecznością rozłożenia programu nauczania w tych szkołach na jednolicie zorganizowane 4 klasy.

3. Szkoły handlowe regjonalne.

Stwierdzamy, że poszczególne połaci kraju wymagają dla swego życia gospodarczego w dziedzinie handlu pracowników o specjalnem przygotowaniu. Tak np. Śląsk wymaga

znajomości górnictwa i ciężkiego przemysłu, — Łódź, Białystok i Bielsk — przemysłu włókienniczego, — Poznańskie — znajomości przemysłu i handlu rolnego, itp. Zatem można i należy przewidzieć, aby programy szkół handlowych zabarwione były temi wiadomościami, jakich wymaga regjon gospodarczy. Nie oznacza to bynajmniej ciasnej specjalizacji, gdyż to zabarwienie występować będzie we wszystkich przedmiotach, a więc w towaroznawstwie, organizacji i technice handlu, reklamie, sztuce sprzedawania, księgowości, języku obcym itd. Chodzić tu więc będzie o to, aby uczniowi dać na podstawie ogólnych zasad nastawienie do tej dziedziny życia gospodarczego, w jakiej będzie prawdopodobnie pracował. Nie przesądza to oczywiście sprawy, że uczeń, kończący regjonalną szkołę handlową w Łodzi, nie mógłby dać sobie rady na posadzie, którą znalazłby np. na Śląsku lub w Poznańskiem.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

1. Na zebraniu z dn. 8. 11. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — kol. inż. Z. Kuczyński, wice-prezes kol. J. Bartosikówna, sekretarz kol. A. Bieniek, zast. sekretarza kol. D. Milkuszyc, skarbnik kol. St. Kocot, zast. skarbnika kol. J. Osuchówna, członkowie Zarządu — kol. W. Czerwiński (ref. szkół dokształcających), kol. A. Dobrankiewicz (sekcja instruktorów). ✪ 2. Dn. 16 listopada Prezydjum Zarządu w osobach kol. Prezesa Z. Kuczyńskiego, kol. Bartosikówny i kol. Bieńka przedstawiło się w Min. W. R. i O. P. Dyrektorowi Dep. III. J. Gordziałkowskiemu, Nacz. Wydz. Szk. Handl. p. Chodorowskiemu i p. naczelnikowi Szkół Tech. p. inż. Piotrowskiemu, składając wnioski, przyjęte przez Walny Zjazd Delegatów. P. Dyrektor Gordziałkowski stwierdził, iż materjały, przedstawione w Minist. będą wzięte pod uwagę przy wprowadzeniu zmian w „Wytycznych"; zaznaczył jednak, że dyskusji nie mogą ulegać sprawy, przesądzone w Rozporządzeniu do Ustawy o ustroju szkolnictwa. ✪ P. Naczelnik Chodorowski wysunął następujące postulaty, które zdaniem Min., może przeprowadzić Stow. N. S. Z. dla szkolnictwa handlowego, a mianowicie: 1. organizacja kursów wędrownych dla drobnego kupiectwa, 2) udział w Kongresie Kształcenia Handlowego w Pradze, 3) wyszkolenie specjalistów - instruktorów, którzy mogliby prowadzić wykłady z dziedziny metodyki nauczania przedmiotów zawodowych na przewidzianych przez Ministerstwo kursach dla nauczycielstwa. Minist. po-

prze w tych sprawach inicjatywę Stowarzyszenia i okaże pomoc materjalną. P. Naczelnik Piotrowski poinformował delegację, iż Ministerstwo bardzo energicznie dąży do realizacji ustawy, o ustroju szkolnictwa, jednakże praca to olbrzymia, która może być przeprowadzona etapami: wytyczne, programy, podręczniki. Szczególnie zaś trudną i dużą pracą jest przygotowanie projektu sieci szkolnej, który musi być oparty na ścisłych danych. Nie jest wobec tego wykluczone, iż niektóre typy szkół będą puszczone narazie na samych wytycznych. Delegacja opuściła Min. z przekonaniem, iż otwarte są drogi do bliskiej i owocnej współpracy nad realizacją nowego ustroju szkół zawodowych.

SPRAWOZDANIE

z 1-go Ogólno - Krajowego Zjazdu Instruktorów Szkół Zawodowych, odbytego dnia 2 listopada 1934 r. w Warszawie, przy ul. Chłodnej 33 (Szkoła Roesslerów).

Zjazd otworzył przedstawiciel Zarządu Głównego Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych, inż. kol. Pawłowski, który powitał p. p. Przedstawicieli Minist. Oświaty, Kuratorjum O. W. i Izb Rzemieślniczych. ✪ Następnie odbyły się wybory Prezydjum, do którego weszli: kol. Dobrankiewicz Aleks. jako przewodniczący Zjazdu z II Miejskiej Szk. Rzem. na sekretarzy: kol. Dalba Bolesław, Sterner Stanisław, na assesorów: kol. Woźnica Emil Katowice, kol. Baranowski Wiktor — Białystok, kol. Szydłowski Henryk — Grudziądz, kol. Jurkowski Roman — Rudnik n.Sanem, kol. Łukaszczyk Wojciech — Zakopane.

Porządek obrad:

1) Otwarcie Zjazdu. 2) Wybór Prezydjum, 3) Przemówienie powitalne, 4) Wybory Komisji wyborczej i wnioskowej, 5) Referat kol. Al. Dobrankiewicza „Instruktor jako nauczyciel i wychowawca", 6) Referat inż. W. Czerwińskiego. Przerwa. Posiedzenie II o godz. 16-ej. 1) Referat kol. F. Podmiotki „Podstawy nauczania rzemiosła". 2) Dyskusja. 3) Sprawozdanie z działalności Sekcji Głównej, 4) Wybory Sekcji Głównej, 5) Przyjęcie wniosków, 6) Zamknięcie Zjazdu. Uchwalenie nagłych wniosków. ✪ Na samym wstępie Komisja Wnioskowa uchwaliła wysłać depeszę: do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, do Pana Marszałka J. Piłsudskiego, oraz do Pana Ministra Wyz. Relig. i Ośw. Publ. W. Jędrzejewicza. ✪ W przemówieniu p. **Jana Gordziałkowskiego**, dyr. Departamentu Szkol. Zawodowego, zostały poruszone następujące sprawy: 1) Uruchomienie pewnej ilości szkół wg. nowego programu 2) Zwrócenie uwagi na instruktora, który odgrywa ważną rolę, przewidzianą nowemi programami nauczania. 3) Zajęcia warsztatowe mają być postawione na pierwszem miejscu, a ośrodkiem nauczania jest warsztat; cała szkoła winna zwrócić się frontem do warsztatu, pozatem musi się zatrzec tę różnicę, która dzieli warsztat od pracy. 4) Dążymy do tego aby instruktor był nietylko demonstratorem pracy w warsztacie, ale także udzielał pewnych wskazówek. 5) Taksamo dążymy do tego, aby

nauczyciel teorji i instruktor, mówili jednym językiem i wspólnie się rozumieli. 6) Wierzymy w to i dobrze rozumiemy, że na terenie warsztatu dobrze rozwija się wówczas umysł ucznia, inaczej się przedstawia utrwalenie w jego pamięci rzeczy teoretycznych. 7) W dalszym ciągu przemówienia styierdził, p. Dyrektor Departamentu, że w rzemieślniczej szkole instruktor wysuwa się na ważne miejsce, jako nauczyciel, który zajmuje do 40-tu i więcej godzin warsztatowych, a następnie, że sprawa zajęć praktycznych staje się czołową rzeczą w szkole zawodowej. 8) Polem działalności instruktorów jest nietylko szkoła, ale muszą brać udział w życiu zawodowem, t. j. w pracy Izb Rzemieślniczych, w komisjach egzaminacyjnych i obowiązkowo w radach pedagogicznych. ✪ Pan Dyr. Gordziałkowski obiecał, że będzie starał się wszystkie żądania instruktorów załatwiać przychylnie. ✪ Przemowienie Przedstawiciela Izby Rzemieślniczej p. K. Jaroszewskiego. ✪ Korzystając, że jestem przy głosie, witam pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Instruktorów, w imieniu Izb Rzemieślniczych i zaznaczam, że instruktorzy będą bardzo mile widziani y Izbach Rzemieślniczych i składam życzenia pomyślnych obrad temu Zjazdowi. ✪ Wybory Komisji Wnioskowej i Wyborczej. Do Komisji Wnioskowej weszli: kol. F. Podmiotko, kl. Sterner Florjan i kol. Górajek. Do Komisji Wyborczej weszli: kol. Rudak Fran. kol. Dudek, kol: Pytlich. ✪ **Referat kol. Al. Dobrankiewicza** „Instruktor jako nauczyciel i wychowawca". Referat kol. Dobrankiewicza, przyjęty został z entuzjazmem i mocno oklaskiwany. ✪ Następnie odczytano depeszę z Poznania „Zjazdowi przesyłam życzenia najlepszych obrad dla dobra Szkolnictwa Zawodowego". (—) Kurator Pollak — Poznań. ✪ Skolei wygłosił referat kol. inż. Czerwiński „Sprawy kształcenia warsztatowego młodzieży". (Będzie drukowany w Nr. grudniowym Głosu) ✪ Po przerwie obiadowej wygłosił o godz. 16 referat kol. F. Podmiotko „Podstawy nauczania rzemiosła", poczem odczytano depeszę z Łomży: „Instruktorzy Szkoły Przemysłu Leśnego w Łomży żałują, że udziału w Zjeździe wziąć nie mogą, przesyłają kolegom życzenia owocnych obrad". ✪ Po odczytaniu referatu przez kol. Podmiotko wyłoniły się różne kwestje, w których zabierali głos kol. kol.: Kmieć z Ostrołęki, Jurkowski z Rudnika n.Sanem, Socha J. z Krakowa, Hlond z Łodzi, Wilkosz z Maczek, Szymański ż Siedlec. Struzik ż Olkusża. Woźnica z Katowic, Rost i Michalski z Warszawy. ✪ Przemówienie Przedstawiciela Izby Rżemieślniczej p. Jaroszewskiego ✪ Szkoła powinna wychowywać, a nie produkować terminowo. Ministerstwo powinno wejrzeć w te szkoły, gdzie jest za duży nadmiar uczniów na jednego instruktora i tam, gdzie się dzieje krzywda instruktorom, a tembardziej uczniom. ✪ Na zakończenie, życzy rozwoju pomyślnego szkołom zawodowym z hasłem wspólnej pracy nad rozbudową szkolnictwa zawodowego. ✪ P. Naczelnik Wydz. Szk. Techn. inż. **Piotrowski** z ramienia Ministerstwa. Program pracy warsztatowej tworzy instruktor. Pozatem wszystkie czynności muszą być pokazane i wykonane na przedmiocie a przedmiot ten będzie sprzedany, jako rzecz pożyteczna i dlatego uczeń będzie tą pracą zainteresowany uczeń musi być przypilnowany, aby się nie wałęsał. ✪ Warsztat ma za zada-

nie, szkolić ucznia. Wszystkie metody powinny być instruktorowi znane. Zauważył też, że jeden z przedmówców wspomniał, że w ich szkole uczeń, nie mogąc podołać pracy, rozpłakał się. Tam właśnie, gdzie uczeń płacze, tam są warunki niewłaściwe. Uczeń szkoły zawodowej nie może płakać, on ma do przezwyciężenia żelazo. Uczeń pracując cały dzień, zdobywa nagrody sportowe i trudno określić, w jakim to czasie chyba w nocy się ćwiczy, ażeby wszystko przezwyciężyć. ✪ Instruktor jako nauczyciel, musi skończyć chociaż tę szkołę, w której naucza, i przez naszych absolwentów my chcemy dać pionierów do nauczania w szkołach zawodowych. ✪ Instruktor powinien być organizatorem. Zajdźmy do domu instruktora, czy on sam umnie się organizować, co ma bardzo doniosłe znaczenie dla nas. ✪ Tylko jeśli człowiek tej pracy oddaje się z zamiłowaniem, wtenczas ta praca jest pożyteczną. ✪ Szkoły prywatne to nasza słaba strona. Instruktorzy, którzy się uskarżali, że nie otrzymują pensji za trzy miesiące zaległej, w szkołach prywatnych, sami są sobie winni, że nie zajmą należytej postawy. ✪ My, wiedząc o takiej szkole, damy jej zasiłek, na pensję instruktorom. ✪ Na zapytanie, co będzie z instruktorami, którzy nie mają przewidzianych nową ustawą kwalifikacyj, odpowiada krótko: kto nie będzie odpowiadał warunkom przewidzianym, musi odejść, lecz Minister ma możność zostawić dobrych fachowców, którzy mają dobrą opinję dyrekcji. ✪ Będziemy się starać jeszcze dokształcać instruktorów, jeżeli i to nie pomoże, to trudno. ✪ Niskie stawki płac w szkołach prywatnych są rzeczą zupełnie niedopuszczalną. ✪ W dyskusji kol. Dudek z Warszawy domagał się, ażeby pp. Wizytatorzy, szczegółowiej informowali się o warunkach i postępach pracy w warsztatach także u samych instruktorów. ✪ Dyskusję zakończył Dobrankiewicz stwierdzając, że wszystkie przemówienia były nacechowane życzliwością dla uczniów. ✪ Podstawą nauczania musi być nauczanie czynności na przedmiotach użytecznych. Instruktor zawsze musi iść z pomocą uczniowi. Największą opieką musimy otoczyć uczniów w klasie pierwszej, ten surowy materjał, który trzeba odpowiednio urobić. Uczniowi trzeba dawać robotę więcej usomodzielnioną. Co do kwalifikacyj, zaznacza że kiedy się organizowały szkoły, to jeszcze nie było kwalifikowanych instruktorów, a uczniów wypuszczaliśmy, jako uzdolnionych rzemieślników. ✪ Co do awansów, podkreśla, że instruktor pracując piętnaście lat, stale jest w dziewiątej grupie, tak że za swoją pracę pełną poświęcenia niema żadnego uznania. ✪ Dziwi, że jeden z instruktorów jest zadowolony, że ma 45 uczniów, a do pomocy zabiera sobie ucznia z trzeciej klasy, to jest objaw niewłaściwy. ✪ W imieniu wsystkich instruktorów, dziękuję za wzięcie udziału w obradach: Pp. Dyrektorowi Depart. J. Gordziałkowskiemu i Nacz. Wydz. p. Piotrowskiemu p. Kuratorowi O. S. Warsz. p. p. Wizytatorom, Dyrektorom i wszystkim Gościom. ✪ Nastąpiło odczytanie sprawozdania z działalności Sekcji Głównej, które uzupełniły, objaśnienia kol. Dobrankiewicza o pracy Sekcji Instruktorów. ✪ Zwraca się do zebranych, ażeby przysyłali jaknajwięcej swoich artykułów aktualnych, a w miarę możności będą one umieszczane w „Głosie Szkoły Zawodo-

wej". ✪ Składa podziękowanie Prezesowi, za ofiarną pracę na terenie Głównego Zarządu Stow. Naucz. Szk. Zawodowych. ✪ Wybory do Sekcji Głównej: Prewodniczącym jednogłośnie wybrany został kol. Dobrankiewicz Al. (II Miejska Szk. Rzemieślnicza w Warszawie), do Zarządu weszli: kol. kol. Rudak Fran. (Szkoła Techn. Kolej.), Podmiotko Filip (Wyż. Szk. Tech. im. Wawelberga), Dalba Bol. (Państw. Szk: Rzem: Przemysłowa), Stener Stanisław (I Miejska Szk. Rzem.), Konarzewska (Kursy Przysposobienia Zawodowego). ✪ Komisja Wnioskowa przedstawiła wnioski do zaakceptowania. Wnioski jednogłośnie przyjęte. (Podajemy je w Protokóle Walnego Zjazdu Delegatów w Nr. grudn.). ✪ Obecnych na zjeździe, było 135 osób, udział wzięli delegaci z następujących miast: Bielsko, Ostrołęka, Pruszków, Dąbrowa Górn. Gdynia, Łódź, Grudziądz, Suwałki, Lwów, Żyrowice, Rudnik n. Sanem, Bydgoszcz, Hajnówka, Olkusz, Białystok, Katowice, Częstochowa, Zawichost, Zakopane, Siedlce, Sosnowiec, Kalwarja Zebrzydowska, Wilno, Maczki, Poznań, Chełm Lubelski, Kraków, Tarnopol, Smyga, Prużany, Radom, Sandomierz, Łuniniec.

Przewodniczący:
Dabrankiewicz Aleksander.

Sekretarze:
Dalba Bolesław,
Sterner Stanisław.

Z ŻYCIA KÓŁ

Sprawozdanie z działalności Okręgu Śląskiego S. N. S. Z.

Rola zawodowego stowarzyszenia nauczycielskiego jest bezsprzecznie bardzo ważna, niemniej jednakże bardzo trudna. Nauczycielstwo z racji swego stanowiska społecznego, musi podołać wielu warunkom. Na naszych barkach ciąży bowiem obowiązek wychowania przyszłego społeczeństwa i od nas zależy wartość tego przyszłego społeczeństwa. Musimy być zatem, w pierwszym rzędzie, **wychowawcami**. ✪ Chcąc jednak należycie spełnić swoje zadania, musimy być sami odpowiednio przygotowani. W tem właśnie założeniu tkwi zasadniczy cel nauczycielskiego stowarzyszenia zawodowego. Konieczność pracy nad sobą dla dobra ogólnego, musi wychodzić od nas samych i my przedewszystkiem musimy należycie zrozumieć, że w walce o warunki materjalne naszego stanu słowa „żądamy, domagamy się, protestujemy" należy zamienić na „dążymy, działamy i pracujemy". ✪ Powyżej wymienione założenia były podstawą mego programu pracy, gdy przed półtora rokiem miałem zaszczyt objąć przewodnictwo tutejszego Okręgu. W dalszym ciągu postaram się przykładami uwydatnić, w jakim stopniu założenia te udało się urzeczywistnić. Jak już zaznaczyłem w poprzedniem sprawozdaniu, Okręg nasz był pewnego rodzaju nowością próbną w konstrukcji organizacyjnej naszego Stowarzyszenia. Przypominamy sobie rozmowy, jakie prowadziłem z kol. Kapuścińskim (b. prezesem Z. Gł.), a następnie z obecnym prezesem kol. Koronkiewiczem w sprawie działalności naszego Stowarzyszenia, rozmowy, w któ-

rych wysuwałem swoje postulaty i otrzymywałem odpowiedź „probujcie — może Wam się uda". ✪ Za krótki to czas, aby można konsekwentnie przeprowadzić cały program, jednak wydaje mi się, że w części dopiąłem celu. Musimy bowiem zwrócić uwagę na pewne nastawienie członków do swoich stowarzyszeń zawodowych, które (według ich zdania) winny spełniać rolę stróżów, trąbiących na alarm przy najmniejszem niebezpieczeństwie, grożącem danemu osobnikowi, przy jego czasem zupełnej bierności. Nastawienie zasadniczo błędne. Drugim, niemniej ważnym czynnikiem, utrudniającym pracę jest jak już zaznaczyłem w poprzedniem sprawozdaniu, brak wyrobionych i przez doświadczenie wypróbowanych form organizacji wewnętrznej. Stowarzyszenie nasze (a nasz Okręg w szczególności) jest instytucją stosunkowo młodą, grupując nauczycielstwo różnych rodzajów szkół zawodowych, ma szczególnie trudne problemy do rozwiązania. W tym kierunku właśnie może nasz Okręg pochwalić się wynikami, które przeszły próbę ogniową doświadczenia i które mogą służyć przykładem dla innych Okręgów. ✪ Założenie nasze było następujące: wobec różnorodności zainteresowań zawodowych naszych członków należy pracę całą oprzeć na zupełnie autonomicznych sekcjach, Zarządowi Okręgowemu i Zarządom Kół pozostawić zaś sprawy administracyjne, kasowe i gospodarcze. Doświadczenia z działalności Koła Katowickiego wykazały całkowitą słuszność takiego założenia. ✪ Po tych wyjaśnieniach przejdę do scharakteryzowania działalności poszczególnych Sekcyj Okręgowych i Kół. Zaznaczyć jednak muszę, że obecny okres sprawozdawczy (od lutego br.) jest wyjątkowo niekorzystny. Zmieniony został bowiem, zresztą za naszem wstawienictwem, termin zebrań wyborczych) zamiast roku kalendarzowego, przyjęliśmy rok szkolny). Uwzględniając okres przedwakacyjny, wakacje i rozpoczęcie roku, pozostaje nam tylko 5 miesięcy, w ciągu których praca mogła być prowadzona normalnie. ✪ Największą żywotność wykazała Okr. Sekcja Szkół Zawodowych żeńskich, obejmując swoim zakresem działania nietylko Śląsk, lecz ośrodki okoliczne (Sosnowiec i Skałka). Sekcja ta zwołała dwa całodniowe Zebrania Okręgowe (21.IV i 10.X), na treść, których złożyły się lekcje pokazowe i zebrania dyskusyjne, oraz zorganizowała tydzień szkoły zawodowej żeńskiej, połączony z wystawą ruchomą prac szkolnych. Przy tej sposobności pozwalam sobie złożyć podziękowania p. kol. Smreczyńskiej — przewodniczącej Sekcji, za jej pracę. ✪ Sekcja Okr. szkół technicznych odbyła dwa zebrania (w Katowicach i w Bielsku), na których omówiono m. in. sprawę sieci szkolnej. Z ramienia tej sekcji ukazały się dwa artykuły w „Głosie Szkoły Zawodowej", dotyczące sieci szkolnej, a mianowicie Kol. K. Pillicha (w Nr. 3) i kol. dyr. M. Bogdanowicz (w Nr. 7 i 8). ✪ Sekcja handlowa odbyła jednodniowe zebranie (5.V) w Cieszynie, na którem omówiono sprawy organizacji szkół handlowych oraz przeprowadzono lekcję pokazową. ✪ Sekcja szkół dokształcających zajęła się gorliwie sprawą organizacji szkół handlowych oraz przeprowadzono lekcję pokaźową. ✪ Sekcja szkół dokształcających zajęła się gorliwie sprawą organizacji kursu pedagogicznego dla nauczycieli szkół dokształcających Woj.

Śląskiego. Uzgodniono z Dyrekcją Instytutu Pedagogicznego program i przeprowadzono propagandę wśród nauczycieli szkół dokształcających. Kurs trwał od 2.III. do 19.V. b. r: i liczył powyżej 60 słuchaczy: Zainteresowanie kursem było bardzo żywe i, mimo że większość kolegów była zamiejscowa, frekwencja była zupełnie zadawalająca. Pozwalam sobie w tem miejscu złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego za bardzo przychylne ustosunkowanie się do naszej inicjatywy i sprawne zorganizowanie kursu, oraz odpowiedni dobór prelegentów. Mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości zorganizowane zostaną dalsze kursy i że nowy Zarząd sprawą tą zajmie się energicznie. Szczególne podziękowanie należy się kol. Kwapisiewiczowi, który był jednym z głównych inicjatorów kursu i w ciągu całego jego trwania brał żywy udział, pełniąc funkcję wójta. ✪ Z powyższego sprawozdania widać, że mimo stosunkowo krótkiego czasu, każda sekcja może się poszczycić pewnemi rezultatami swej pracy, a szlachetne współzawodnictwo i zrozumienie ważności pracy nad sobą stają się czynnikami twórczemi. ✪ Doświadczenie wykazało, że podział na sekcje należałoby jednak poprowadzić głębiej, przez utworzenie choćby dwóch nowych sekcyj okręgowych, a mianowicie: sekcji instruktorów i sekcji nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących. Pozostawiamy nowemu Zarządowi rozpatrzenie tej sprawy. Mogę jednak już teraz zapewnić oponentów, że utworzenie tych sekcyj (szczególnie drugiej) będzie miało przedewszystkiem zbawienny wpływ na uzawodowienie przedmiotów ogólnokształcących, oraz przyczyni się do podniesienia poziomu prac pedagogicznych na terenie naszego okręgu. ✪ Przystępując do charakteryzacji działalności Kół, muszę zaznaczyć, że każde Koło ma swój specyficzny wyraz. Największe nasze, Koło t. j. katowickie okazywało największy rozmach w pracy organizacyjnej i gospodarczej. Referat gospodarczy może służyć przykładem dla innych Kół, co jest wyłączną prawie zasługą kol. Bobińskiego. Koło to osiągnęło imponującą już, jak na nasze warunki, ilość członków, liczy bowiem 85 osób. ✪ W okresie sprawozdawczym Zarząd Koła wydał cztery okólniki informacyjne, poruszające sprawy interesujące członków. Okólniki te, po powieleniu, były rozdawane wszystkim członkom Koła. Trzy z tych okólników doręczyliśmy, jako wzory godne naśladownictwa, przewodniczącym poszczególnych Kół Okręgu. ✪ Najstarsze nasze Koło t. j. bielskie ma już swoją tradycję. Praca tam idzie równo, bez niespodziewanych wahań. Ilość członków wchodzących w skład Koła — 45. Prócz tego Koło to posiada Oddział w Białej, liczący 12 członków. Sekcje, których jest cztery, pracują, jednak bliższych danych w tej sprawie podać nie mogę. ✪ Najmniejsze nasze Koło t. j. Gieszyńskie liczy właściwie tylko jedną sekcję — handlową. Praca tej sekcji może służyć jako wzór dla innych Sekcyj przy Kołach. W okresie sprawozdawczym odbyto 4 zebrania dyskusyjne, na których wygłoszono referaty z dziedziny pedagogicznej, oraz żorganizowano 2 lekcje pokazowe. Koło liczy 11 członków. ✪ Koło Chorzówskie, składające się z dwóch Sekcyj, liczy 21 członków. Tempo pracy w Kole nie było w okresie sprawozdawczym zbyt silne, co znajduje

wytłumaczenie w tem, że większość członków Koła jest zaabsorbowana pracą w tamtejszem „Ognisku metodycznem". ✪ Koło Rybnickie składa się z trzech sekcyj i liczy 38 członków. O pracy Koła i jego sekcjach niewiele mogę powiedzieć wobec braku sprawozdania. ✪ Najmłodsze nasze Koło t. j. Tarnogórskie, liczące 12 członków, nie miało jeszcze czasu na wykazanie swej działalności. ✪ Ogółem Okręg nasz licy 214 członków, wykazując przyrost 28 osób. Stworzone przy Zarządzie Okręgowym referaty: propagandowy i współpracy z innemi stowarzyszeniami pozostały, niestety, tylko na papierze. ✪ W pracach Prezydjum można wyróżnić trzy kierunki: a) prace nad uzgadnianiem działalności Sekcyj Okręg. i Kól, b) prace administracyjne, c) interwencje. ✪ Sprawami gospodarczemi w tym okresie sprawozdawczym Zarząd się nie zajmował, chociaż rozumiał ich doniosłość. Brak jednak chętnych do pracy uniemożliwia zorganizowanie referatu gospodarczego. Odnośnie do pierwszego kierunku prac ustalony został niejako zwyczaj, że uzgadnianie działalności odbywało się na konferencjach z poszczególnymi kierownikami Sekcyj, zaś na posiedzeniach Zarządu składane były sprawozdania z prac wykonanych. Doświadczenie wykazało, że konferencyj takich winno być jak najwięcej. ✪ Odnośnie do drugiego punktu, to najwięcej pracy mieliśmy przy organizowaniu Ogólnego Zjazdu Delegatów, który odbył się w lutym bieżącego roku w Katowicach, pozatem załatwialiśmy korespondencję bieżącą. Książka korespondencyjna wykazuje w okresie sprawozdawczym 257 pozycyj. Jest to ilość, jak na tak krótki okres sprawozdawczy, bardzo pokaźna. Prócz tego rozesłano powyżej 500 sztuk druków i ankiet. ✪ W sprawach kasowych zastosowaliśmy metodę jak najdalej posuniętych oszczędności, chcąc zebrać jak największy fundusz zapasowy, któryby umożliwił następnym Zarządom zorganizowanie wydatnej pomocy na potrzeby Sekcyj, jak np. zakładanie bibljotek naukowych, prenumerata czasopism itp. Z drobnych części, jaka przypada Okręgowi ze składek członkowskich zebraliśmy już pokaźną sumę, która, po uwzględnieniu zaległości Kół, wyniesie powyżej 800 zł. ✪ Odnośnie do trzeciego punktu (interwencje) okres sprawozdawczy był bardzo burzliwy. Przeżywaliśmy bowiem „przeszeregowanie". Z przysłowiowej jednak dużej chmury był bardzo mały deszcz. Na skutek alarmu, podniesionego przez członków, umówiliśmy stałego doradcę prawnego (Dr. Pisarek), rozesłaliśmy około 200 ankiet, a otrzymaliśmy tylko 8 odwołań, a z porady prawnej nikt nie korzystał. W okresie sprawozdawczym Zarząd interwenjował u Władz w 18 sprawach, w tem w 9-ciu sprawach ogólnych, ze skutkiem przeważnie dodatnim i w 9-ciu sprawach osobistych, ze skutkiem przeważnie ujemnym. ✪ Największem niedomaganiem naszego Okręgu była sprawozdawczość. Bardzo rzadkie były wypadki, aby sprawozdanie, czy to Sekcyj, czy Kół zostało przesłane we właściwym czasie. Pocieszyć się tylko tem można, że w innych Stowarzyszeniach jest jeszcze gorzej. Wina główna leży tu w wadliwej organizacji sprawozdawczej w Stowarzyszeniach, opierających swoją sprawozdawczość na protokółach. Reforma w tym kierunku jest konieczna i życzę nowemu Zarządowi, aby tę sprawę celowo roz-

wiązał. ✪ Sprawozdanie swoje kończę apelem do wszystkich Koleżanek i Kolegów, aby w interesie własnym porzucili metodę bierności. W wyścigu pracy musimy iść na przedzie, inaczej zostaniemy zepchnięci do ról podrzędnych, do wykonywania rozkazów, płynących zgóry. Wysiłek, choćby największy, jednostek nie uratuje sprawy. ✪ Musimy brać w swoje ręce inicjatywę w pracy nad reformą i rozwojem szkolnictwa, nad podniesieniem wartości stanu nauczycielskiego. Musimy wreszcie stwarzać na terenie naszego Stowarzyszenia takie warunki, które umożliwiłyby pracę zespołową wszystkich naszych członków, bo tylko praca zbiorowa może dać wyniki konkretne.

Prezes Okr. Śl. — **W. Gorzechowski.**

WOLNA POSADA.

W Pryw. Szkole Rzem. Przemysłowej w Kazimierzu Dolnym wakuje posada nauczyciela przedmiotów zawodowych, z obowiązkiem ogólnego nadzoru nad warsztatami metalowemi i prowadzenie magazynów metalowych. Zgłoszenia do 20 grudnia b. r. pod adresem szkoły na ręce dyrektora L. Lenarczyka. Wynagrodzenie 310 zł. płatnych miesięcznie zdołu. Posada do objęcia od 15 stycznia 1935 r. B. P. P.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6— PÓŁR. 3.50

CENY OGŁOSZEŃ

	I raz	2 razy	3 razy
1/1 str.	90 zł.	150 zł.	250 zł.
1/2 „	50 zł.	80 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.

Wydawca: **Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny.** Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski.**

Należności za ogłoszenia i prenumeratę prosimy wysyłać na konto Zarz. Głów. P. K. O. Nr. 17.375. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia koniecznych zmian w tekście. Rękopisów ani maszynopisów nie zwracamy.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Warszawa, Żórawia 9 m. 5, tel. 9-86-88.

Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8. Tel. 222-39.